Nr 36 Niedziela, 8 września 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Mr. i Inż. Sondel Jan, Kraków 1)

Produkcja rolna a Państwo

(Referat wypowiedziany do radjo 14. VII. b. r. w Krakowie).

Różne są teorje i zapatrywania ludzi odnośnie do ingerencji, jaką państwo mieć powinno na życie gospodarcze. Jedni są zdania (liberaliści), że państwo wogóle nie powinno się mieszać do życia gospodarczego, pozostawiając wszystko inicjatywie prywatnej, drudzy natomiast (etatyści czy neo-etatyści, jak chce p. Wierzbicki) chcieliby, aby państwo ingerowało w każde ognisko gospodarcze, aby ono objawiało wolę twórczą, natomiast czynnik prywatny miałby nie wiele tylko do powiedzenia. Zdaniem tych ostatnich powinno państwo powołać do życia własne przedsiębiorstwa — jednem słowem wytwarzać konkurencję inicjatywie prywatnej.

Prawda leży oczywiście w środku. Nie jest zadaniem państwa do niczego się nie mieszać, jak również nie jest jego przeznaczeniem degradować czynnik prywatny do roli pionka, posuwanego przez czynnik państwowy na szachownicy życia gospodarczego. Państwo ma obowiązek interesować się życiem gospodarczem, a nawet wtrącać się, gdzie należy, aby oddziaływać i pobudzać inicjatywę prywatną, potęgować ją, dążyć do wytworzenia maksimum szans rozwoju gospodarstwa społecznego — spowodować jednem słowem wzrost aktywności społeczeństwa w kierunku rozwoju i rozbudowy życia gospodarczego. Państwo przez swój rząd powinno współdziałać ze społeczeństwem a nie konkurować z niem.

Na tem stanowisku, jedynie słusznem, stoi obecnie rząd polski.

Jeśli chodzi o ingerencję państwa wogóle — to powinna ona być raczej pośrednia, niż bezposrednia (konkurująca). Państwo ma możność oddziaływania dodatnio (lub ujemnie) na rozwój danej gałęzi wytwórczości (lub jej zniszczenia). Pośredni wpływ na życie gospodarcze wywiera państwo przez: 1) wznoszenie i wyposażenie szkół fachowych, 2) politykę subwencjonowania, przyczem subwencja nie powinna być demoralizującą „darmochą", spadającą w charakterze ochłapu z rządowego stołu dla przedsiębiorstwa, które jakiś czas jeszcze ma się podtrzymać przy życiu, lecz subwencja powinna wykrzesywać twórczą inicjatywę prywatną. Nie powinna ona zabijać ducha samopomocy lecz go budzić! Powinna być premją! I takie jest stanowisko naszego rządu w przeciwieństwie do subwencyj, rządów zaborczych. 3) odpowiednią politykę kredytową — przyczem jednakże nie można być zdania, że państwo na wszystko kredyt dawać powinno. (Wedle stawu grobla), 4) ustawodawstwo, który to środek oddziaływania na życie gospodarcze przez państwo jest najtrudniejszy.

Według ekonomisty niemieckiego Schönberga (Volksvirtschaftslehre, Tubingen 1886 str. 147), im większy jest duch przedsiębiorczy i poczucie wspólnego dobra wśród rolników tem mniejsza potrzeba ingerencji ze strony państwa. Nie jest jego zadaniem natychmiastowe wkraczanie dla regulowania przejściowych objawów życia gospodarczego. Chęć natychmiastowego usuwania złego ze strony państwa może czasem więcej złego, niż dobrego przynieść (regulacja cen). Jest natomiast konieczne, jak mówi Roscher, ingerowanie państwa, jeśli interesy wszystkich obywateli są tak złożone, że zaniedbywanie wypełnienia pewnych obowiązków, przez jednego, przynosi szkodę wszystkim (przepuszczenie wody przez grunt upartego, walka z chwastami, chorobami roślin i zwierząt, meljoracja). Im biedniejszy gospodarz, tem większej potrzebuje on opieki ze strony państwa — również czem większe jest zacofanie, im mniej gospodarstw postępowych, tem cięższy obowiązek spada na barki państwa — dbać

o rozwój oświaty! Im niższa produkcja rolna, tem większy obowiązek ingerowania państwa dla jej podniesienia. Ta ostatnia kwestja jest mocno aktualna u nas.

Na łamach pism rolniczych, na posiedzeniach, zebraniach, konferencjach czynników rządowych, samorządowych i obywatelskich rozbrzmiewa hasło: „podnieśmy produkcję rolną — bo wzmożona produkcja rolna może poprawić bilans handlowy, obniżyć eksport sił roboczych za granicę, wyżywić przyrastającą ludność, dać nam niezawisłość na wypadek wojny itd.". Za tem hasłem sypią się najrozmaitsze recepty, domagające się: 1) usunięcia braków natury technicznej, charakteryzujących nasze gospodarstwa rolne, brak wzorowych gnojowni, sianie lichego ziarna i do tego przeważnie ręcznie, licha mechaniczna uprawa, nienależyta pielęgnacja plonów, kultura chwastów, ogromny procent niezdrenowanych niezmeljorowanych użytków rolnych, zakwaszenie gleby, nieracjonalne stosowanie nawozów pomocniczych, źle ułożony płodozmian itd. — przez podniesienie ogólnego poziomu oświaty fachowej,

2) organizacji zbytu na wewnątrz i zewnątrz, bez której nie stworzymy konjunktury dla wzrostu produkcji,

3) świadczeń kredytowych ze strony państwa a nawet subwencjonowania,

4) ingerencji państwa w kierunku usprawnienia produkcji rolnej itd.

Wszystkie te recepty są słuszne, jeśli jednak mają okazać się skutecznemi nie mogą być stosowane, jeśli chcemy uzdrowić chorego pacjenta, któremu na imię produkcja rolna — oddzielnie i samodzielnie, a raczej te wszystkie recepty powinny być skombinowane w jedną, dawanie zaś lekarstw powinno się odbywać według doz, dokładnie przemyślanych i na podstawie gruntownej ustalonej djagnozy.

Uzdrowienie rolnictwa nie jest rzeczą zbyt łatwą — dowodem czego, że i zagraniczne rolnictwo chorzeje — a jeśli chodzi o naszego sąsiada od zachodu — Niemca — to niema poprostu niemieckiego fachowego pisma, któreby nie biadało na ciężkie położenie rolnictwa u siebie i nie przestrzegało przed niebezpieczeństwem konkurencji polskiego rolnictwa. Jeśli pertraktacje handlowe z Niemcami tak się jakoś nie kleją, to wina leży nie tylko w szowiniźmie niemieckim, jak to często nasze pisma przedstawiają, ale także naprawdę w krytycznem położeniu rolnictwa niemieckiego. Czyż można się dziwić, że rolnik niemiecki nie chce wpuścić naszych świń do siebie, obawiając się słusznie zresztą zniżki cen własnych świń? Przecież i my gwałtowalibyśmy i wygadywali niestworzone rzeczy na rząd, gdyby zgodził się na import kilkuset tysięcy świń do nas — gdzie świń mamy w nadmiarze!

A zatem samo podniesienie produkcji jeszcze sprawy nie rozwiąże, dopiero racjonalnie zorganizowany zbyt na wewnątrz i na zewnątrz, obniżenie kosztów produkcji, wytworzenie warunków rentowności warsztatów rolnych — złagodzi zło.

To też z akcją nad podniesieniem produkcji musi iść w parze praca nad organizacją jej zbytu i racjonalizacją warsztatu rolnego.

Akcja ta wymaga przedewszystkiem zestrzelenia wszystkich myśli w jedno ognisko, skoordynowania usiłowań wszystkich czynników, a więc obywatelskiego, samorządowego i rządowego i wprzągnięcia ich w służbę jednego państwowego programu, programu prac nad podniesieniem i uzdrowieniem polskiej produkcji rolnej.

Żaden z czynników powyższych — idąc samodzielnie nie jest w stanie zadania powyższego rozwiązać należycie, rozwiązać je może jedynie celowe pociąganie i odpowiednia koordynacja prac wszystkich czynników w grę tu wchodzących.

Nie da się zaprzeczyć, że wyżej wymienione czynniki chodziły dotychczas trochę luzem, jeśli chodziło o dźwiganie rolnictwa — przyczem ingerencja czynnika rządowego była słaba. Całą akcję wziął na siebie czynnik obywatelski, a więc dobrowolne organizacje rolnicze. Tu i ówdzie wmieszał się w pracę czynnik samorządowy — czynnik rządowy zaś ograniczał się do subwencjonowania poczynań organizacyj dobrowolnych. Doświadczenie wykazało, że większa ingerencja tego ostatniego jest rzeczą wskazaną, zwłaszcza skoro z jednej strony dobrowolne organizacje rolnicze rozpętały walkę konkurencyjną tak zgubną dla rolnictwa, a z drugiej strony czynnik samorządowy zaczął objawiać wielką aktywność w kierunku dźwignięcia rolnictwa, co zaczęło grozić poderwaniem podstawy istnienia i autorytetu organizacyj dobrowolnych, a co nie leżało w zupełności w intencji czynnika rządowego. Chcąc uniknąć wzajemnych tarć, które więcej szkody, niż korzyści przynieśćby mogły i chcąc zakreślić granicę działania poszczególnych czynników wydało Minist. Roln. w porozumieniu z Minist. Spraw Wewn. i Reform Roln. odpowiednią instrukcję.

W. Giżbert 1)

Warunki produkcji rolniczej w Belgji

Z okien pociągu, zdążającego z Bruksell[i] w stronę Gembloux, widać znamienną dla tutejszych stosunków rolniczych przewagę drobnych gospodarstw, wchodzących przez intensywną uprawę ziemi już niemal w zakres kultur ogrodniczych. Wszędzie rozsiane małe, jednopiętrowe domki, podobne do siebie i jakby niedokończone, otoczone skrawkami ogrodów. W szachownicy pól niema większych łanów, szerszej przestrzeni, na której możnaby dłużej zatrzymać wzrok i wypocząć po nużącym widoku łamanych linij domów. Krajobraz niepodobny w niczem do polskiego i robiący wrażenie ogromnej intensyfikacji uprawy rolniczej.

Dalsze obserwacje, wycieczki po kraju i dane statystyczne, podane przez literaturę belgijską, potwierdziły w zupełności to pierwsze wrażenie. Wewnętrzne warunki kraju zmuszają poprostu do intensyfikacji — ziemi uprawnej jest niewiele (2,607.514 ha) w stosunku do gęstego bardzo zaludnienia [1]). Szeroko rozpostarta sieć kolejowa stwarza dogodne drogi dla transportu, a rozsiane wszędzie miasteczka, stanowią dogodne rynki zbytu. W rolnictwie ogromna konkurencja zmusza do szukania najlepszych sposobów podniesienia wydajności gleby. Toteż rolnik stara się przyswoić sobie racjonalne metody uprawy i nawożenia, poznać własności najlepszych odmian, aby osiągnąć lepsze wyniki od swego sąsiada. Właściciel 100-hektarowego kawałka ziemi, nazywany tutaj wielkim obszarnikiem, zazwyczaj posiadający rolnicze wykształcenie, nie żałuje trudu, aby zwiedzić wszystkie postępowe centra gospodarcze, zapoznać się z pracą stacyj doświadczalnych i z niej możliwie jak najwięcej wyciągnąć korzyści. Toteż większe fermy stosują postępowe metody uprawy i są pod każdym względem wzorowo prowadzone.

Znaczną ilość takich wzorowych gospodarstw, o obszarze od 60—150 ha, widzi się w Hesbaye i na północy Namur (koło Gembloux), to jest w najżyźniejszej części kraju, znamiennej glebą gliniastą o dużej zawartości próchnicy i w Haut-pays, również bardzo urodzajnem.

Cały środkowy pas Belgji, to jest od południa Flandrji, aż do lewych brzegów Mozy i po Liége, ma glebę gliniastą, częściowo gliniasto-piaszczystą (okolica

[1]) Według statystyki państwowej w grudniu 1926 było 7,874.601 mieszkańców.

inż. St. Markowski 1)

O postęp w uprawie pszenicy i żyta

Ponieważ niedaleką jest chwila, kiedy będziemy znów na niepewne wrzucali ziarno pszenicy i żyta w rolę, pragnę w niniejszym artykule, zwyczajem dorocznym, zwrócić uwagę na te wytyczne punkty rozwoju roślin, które mogą i powinny znaleźć odbicie w praktycznem przeprowadzeniu uprawy i siewów jesiennych.

Zaczniemy od uprawy roli pod oziminy. Przy każdej uprawie należy sobie uświadomić cel, jaki zamierzamy osiągnąć, wywierając poszczególne czynności na fizykalno-biologicznych podstawach. Każdy system uprawy ma na celu przedewszystkiem spulchnianie, lub też zbyt pulchnej roli nadanie odpowiedniej zwięzłości i gruzełkowatej budowy. Spulchnianie roli ma na celu nie tylko ułatwienie przenikania korzeni roślin, lecz głównie, i to przedewszystkiem, stworzenie odpowiednich warunków do utrzymania wilgotności, udostępnienia nasycenia się wilgocią i zatrzymania na razie jej nadmiaru. Osiągnięcie spulchnienia i gruzełkowatego układu cząstek gleby umożliwia najlepsze absorbowanie i magazynowanie zapasów wilgoci. W naszym klimacie właśnie wilgoć jest jednym z decydujących czynników i od niej najbardziej zależą wachania wysokości plonów. Wobec tego należałoby dążyć w miejscowych warunkach do możliwie najgłębszej uprawy. Zachodzi więc tu pytanie, czy wskazane jest bardzo głębokie spulchnianie, czy też wogóle głęboka orka? Odpowiedzieć na to możemy, opierając się na fizyczno-biologicznych podstawach, nawet bez uciekania się do doświadczeń.

Wiadomo, że wierzchnia warstwa gleby uprawnej posiada więcej próchnicy, lepiej utrzymuje wilgoć, jest zasobniejsza w łatwo dostępne dla roślin pokarmy, dzięki temu wszystkie procesy biologiczne postępują w niej prędzej i energiczniej, aniżeli w podglebiu, jest ona jednem słowem najodpowiedniejszem środowiskiem dla należytego wzrostu roślin. Wobec powyższego staje się zrozumiałe, że zagłęboka orka pod oziminy może niepotrzebnie wydobyć na wierzch spodnie warstwy lub zbytnio przemieszać wierzchnią warstwę z podglebiem, umieszczając w sposób niekorzystny zawartość próchnicy i innych składników w tej warstwie. Zadania te są tylko pozornie proste. W istocie zaś różniczkują się niezmiernie, przedstawiając się w każdym poszczególnym wypadku inaczej.

Gleby lekkie łatwiej tracą wilgoć, są mało spojne, a ponadto są to zwykle gleby czynne, ciepłe, które skutkiem luźnej budowy i nadmiernego przewietrzania zbyt szybko rozkładają nawóz, źle zatrzymują składniki pokarmowe, a przepuszczalność ich przyspiesza wypłókanie tych pokarmów. W takich glebach zbyt wydatna uprawa mechaniczna, spulchniająca pogarsza ich właściwość, wynikającą ze zbyt małej spójności.

Inaczej w glebach zwięzłych, lepkich, zawierających dużo koloidów i miału, już to miału glinowego, lub też pyłu kwarcowego, które zlepiają się i scalają zarówno w wilgotnym, jak i w bardzo suchym stanie. Ziemie te w przeciwwstawieniu do gleb lekkich wymagają ustawicznego przeciwdziałania ich nadmiernej spoistości przez wydatne przewietrzanie, suszenie szerszych przestworów dla ułatwienia wnikania powietrza. Ziemie te bowiem z natury są po części zimne i nieczynne, zbyt opieszale rozkładają nawóz, a składniki pokarmowe dobrze absorbują, utrudniają nawet czasem chwilowo uruchomienie ich dla użytku roślin.

Możnaby stąd wysunąć wniosek, że skoro gleby lekkie trzeba rzadko orać, to gleby zwięzłe dla należytego przewietrzania trzeba orać jak najczęściej. Wniosek ten niezupełnie jest słuszny. Pomijając już kwestje pozostawienia ziemi czasowo w spoczynku dla swobodnego rozwoju bakteryj, to już ze względów fizykalnych nie można zbyt często powtarzać orki. Dopóki poprzednia skiba się nie rozpadnie, nie rozłożą się w niej korzenie i resztki pożniwne, tak długo druga orka nie jest wskazana, a zwykle niemożliwa, bo pługi zapychają się zlepionemi ziemią korzeniami i t. p. To też niema absolutnie właściwego celu podorywać ścierniska płytko, jeżeli i tak, z jakichkolwiek powodów, będziemy zmuszeni wkrótce, w kilka dni później, orać drugi raz głębiej. Wprawdzie przez intensywne bronowanie, wałowanie, można stworzyć nawet w zwięzłych ziemiach jakie takie warunki do rychłej powtórnej orki siewnej, jednakże jest to robota wymagająca wiele sił roboczych, kosztowna, a często działa nawet ujemnie na całokształt struktury gleby. Bowiem o ile orka ta nie jest wykonana w chwili optimum wilgotności, co się bardzo często zdarza, naraża na zepsucie budowę struktury gleby. Orka w glebie zwięzłej jest operacją mieszczącą w sobie tem większe niebezpieczeństwo, im ziemia bardziej uboga w piasek, próchnicę i wapno. Ponadto wiadomo, że rozwój bakteryj i procesy amonizacji i nitryfikacji wymagają pewnego spoczynku gleby. Stąd teoretyczny wniosek: po żni-

---

Charleroi), klimat umiarkowany o równomiernej ilości opadów atmosferycznych. Na całej tej rozciągłości kwitnie uprawa pszenicy, dając wysokie plony, dochodzące często do 50 q z ha, oraz uprawa buraka cukrowego. Właściciele ziemscy są często akcjonarjuszami cukrowni, w promieniu której pracują — jest to więc typ rolników-przemysłowców, zawsze z wyższem wykształceniem. W gospodarstwach uprzemysłowionych widzi się najrozmaitsze płodozmiany, które są usprawiedliwione bardzo intensywnem nawożeniem. Kombinacje w rotacji tworzone są zazwyczaj z 5-ciu głównych roślin: koniczyna, pszenica, buraki, owies, jęczmień, przyczem zboża ozime następują najczęściej po burakach i uprawa pod nie przeprowadza się późno, bo w końcu października, albo i w listopadzie [1]). W wielu wypadkach nie boją się siać zbożowych po sobie, albo n. p. na silnych glebach w pobliżu cukrowni uprawiać co drugi rok buraków, co jednak w ostatnich latach, ze względu na szdodniki i choroby buraczane, mniej jest w użyciu. W tej środkowej części Belgji żyto dostaje się między rośliny dominujące tylko tam, gdzie gleba zawiera już większą domieszkę piasku, a więc we wschodniej Flandrji, na lekkich glinkach Brabant i w przemysłowej okolicy Charleroi. We Flandrji wschodniej i zachodniej uprawiają również len w znacznej ilości, w pobliżu Gembloux widzi się także duże łany lnu, którego nasiona sprowadzają z Rygi. Statystyka państwowa podaje plony włókna lnu: 14,73 q, nasiona zaś: 4,99 q z ha (za r. 1926).

W Hainant, stanowiącem znane centrum przemysłowe, i w okolicy Charleroi, ziemia rozparcelowana jest na drobne kawałki i pocięta linjami kolejowemi; znika tam większa własność, a miejsce jej zajmują drobni właściciele, sami uprawiający swoje role i klasa robotnicza, starająca się również o kawałek ziemi, aby wyprodukować na nim, choćby warzywa na własny użytek.

Ten gliniasty i gliniasto-piaszczysty teren Belgji, zmienia się w miarę posuwania ku północy w alluwjalne piaski z domieszką gliny lub w szczere piaski Campine, ciągnące się od granicy niemieckiej aż do Anvers i w piaszczystą jednolicie Flandrję.

Campine odznacza się ostrym klimatem, o zimach równie mroźnych, jak zimy w Ardenach, latach bardzo upalnych. Długotrwające przymrozki wiosenne opóźniają zasiewy w polach. Te piaski o najrozmaitszej

[1]) Bardzo częstym jest następujący płodozmian: 1) Buraki cukrowe, 2) pszenica (owies na części obsz.), 3) owies (koniczyna po owsie), 4) jęczmień (pszenica po koniczynie).

wach — raczej wśród żniw, bo w miarę usuwania snopków, powinno się odrazu bezzwłocznie podorywać ściernie. Podkreślam teoretyczny wniosek, bowiem w praktyce rzecz ta niezawsze da się przeprowadzić. W klimacie Pomorza i wogóle całej północnej i zachodniej Polski, przy podorywce niezawsze można na czas zdążyć z orką przedsiewną, zwłaszcza gdy żniwa się opóźnią, lub w międzyczasie wypadną deszcze. Gospodarstwa posiadające w dostatecznej ilości koni i ludzi lub ciągarkę, powinny dążyć oczywiście za wszelką cenę całą ścierń podorać.

Omówiwszy poprzednio główne zasady uprawy, przechodzę obecnie do orki siewnej.

Zarówno pszenica jak i żyto wymagają znacznych zapasów wilgoci w roli w czasie swego rozwoju. Woda jest warunkiem istnienia roślin, pochłaniają jej one, dla transpiracji ogromne ilości. Liczne i zgodne doświadczenia wykazały, że n. p. pszenica, dla wytworzenia jednego kg substacji suchej, musi wydzielić w stanie pary 300—400 kg wody. Opierając się na tym fakcie, zupełnie stwierdzonym, możemy obliczyć jakiej ilości wody wymaga dobry sprzęt zboża. Ilość rocznych opadów atmosferycznych przekracza prawie wszędzie normę jaką roślina w ciągu swego rozwoju wymaga, ale opady te nie są rozdzielone równomiernie, czyli spadają wtedy, kiedy zboże nie może z nich korzystać. Potrzeba więc, aby rola zachowywała wilgoć na czas użycia jej przez roślinę. Na rolę więc powinniśmy patrzeć jako na zbiornik, z którego rośliny w czasie suszy mogłyby czerpać wilgoć. Ze względu więc na tę niezbitą zasadę należy pod zasiew ozimin tak rolę przygotować, aby utrzymać w niej możliwie wysokie zapasy wilgoci. Praktyczne to zagadnienie rozwiązujemy w ten sposób, że rolę przeznaczoną pod oziminy orzemy bardzo wcześnie, (lub podorujemy) aby zniszczyć włoskowatość roli. Ponieważ jednak w naszym klimacie przeważnie się zdarza, że właśnie koniec sierpnia i początek września bywają suche i bezdeszczowe, rozwiązanie praktyczne tego zagadnienia natrafia często na różne trudności. To też czas utrafienia właściwego podatnego stanu do orek jak i uprawy przedsiewnej w ogólności zależy od wyboru i uznania samego rolnika, który znając swój warsztat, będzie umiał trafić na właściwy racjonalny moment upraw jesiennych.

Poprzednio zwracałem uwagę na budowę roli, obecnie kilka słów, jak rozwiązać w praktyce hasło: struktura roli na pierwszem miejscu! Nie będę opisywał wszystkich poszczególnych czynności uprawowych, zwrócę jedynie uwagę na momenty, zdaniem mojem, za mało doceniane przez rolników praktyków.

Już przy samej orce siewnej rola powinna być tak doprawiona, aby skiba sypała się dokładnie, a nie odwalała mniejszemi lub większemi bryłami. Dlatego też na polach zachwaszczonych perzem, po koniczynach, powinno się przed orką siewną puszczać narzędzia, któreby skiby i rolę należycie spulchniły, wybór narzędzia zależeć będzie od stanu i jakości gleby.

A teraz następny grzech, który woła o pomstę do nieba: Ogół rolników pozostawia orkę siewną w otwartej skibie, Zaznaczyłem poprzednio, że rolę traktować musimy jako zbiornik wilgoci dla ozimin. Każda orka przy najmniejszym nadmiarze wilgoci powoduje parowanie wilgoci, to też chcąc uniknąć wysychania skib, musimy niezwłocznie za pługiem rolę bronować, lub włókować. Zasada ta dotyczy przedewszystkiem ziem zwięzłych i zlewnych, które przy większej ilości wilgoci zlewają się, tworzą bryły i czynią dalszą uprawę trudną i kosztowną, to też bezwarunkowo, natychmiast po orce, należy skibę rozkruszyć broną, talerzówką, włóczydłem. Pozostawienie orki siewnej w skibie jest wielkim błędem, jeżeli chodzi o zasiew zbóż. Nie wolno z tem zwlekać, co przedpołudniem zorano musi być popołudniu jeszcze tego samego dnia zbronowane, czem się da najlepiej. Znany specjalista w tej dziedzinie prof. St. Biedrzycki radzi przyczepiać bronki wprost do pługów, konie nie odczuwają prawie wcale przyczepionej do pługa bronki.

Ideałem uprawy pod oziminy powinno być, ażeby struktura gleby była spodem zwarta, a wierzchem pulchna, gdyż tylko tym sposobem osiągniemy normalną wilgotność w warstwie ornej, a rola zyska porządaną u ozimin strukture „odleżenia". Nie osiągniemy tego sposobem naturalnym, t. j. przez deszcze, wiatr, słońce i t. p. Wtenczas wprawdzie rola wygląda na odleżałą, pod stopami się nie zapada, a tymczasem kijem można wyczuć całą masę ziemi pulchnej, nieodleżałej u spodu warstwy ornej. Ten układ roli jest bardzo niekorzystny, gdyż rola więcej wody wyparowuje z powierzchni, aniżeli otrzymuje drogą podsiąkania, co na późniejszym wzroście zbóż odbić się może bardzo niekorzystnie. Tej ujemnej cechy struktury unikamy, używając, niezwłocznie po orce, wału (ugniatacz) podglebia) Campbella. Wprawdzie czynność tę można

---

naturze fizycznej, zawierające niewielką domieszkę gliny, często kamieniste, mają też różny skład chemiczny. Najczęściej dłuższa posucha, w kwietniu i maju, wywiera zgubny wpływ na roślinność, piaski bowiem, niezawierające humusu, łatwo wysychają. W tego rodzaju warunkach, żyto stało się główną rośliną uprawną; a jedynie w miejscach wyjątkowo bogatszych w humus, spotyka się łany pszenicy. Najpospolitszą zatem formą płodozmianu jest trójpolówka: 1) ziemniaki, 2) żyto, 3) owies, przyczem przy sadzeniu ziemniaków w miejscach bardzo suchych, gnój jest umieszczany na powierzchni ziemi, aby w ten sposób konserwować wilgoć dla posadzonych bulw. Przeważają tu drobne gospodarstwa, z powodu wielkiego rozdrobnienia ziemi. Posiadłość 14—20 ha nosi już nazwę większej własności. W tej części kraju widać wielki postęp w ciągu ostatnich lat, dzięki stosowanym meljoracjom i rozpowszechnieniu nawozów sztucznych.

Flandrja piaszczysta, zajmująca conajmniej połowę przestrzeni dwu Flandryj, ma w północnej swojej części klimat zbliżony do Campine, ale mniej zmienny, środkowa część posiada klimat więcej oceaniczny. W miarę posuwania się ku południowi, gleby tych okolic bogatsze są w materje ograniczne, zawierają bowiem namuły, naniesione przez morze; im bliżej morza, (gdzie działalność morza trwała dłużej), tem więcej gleb ubogich, piasków o płytkiej warstwie ornej, o podglebiu nieróżniącem się od warstwy ornej. W wymienionych warunkach gleby przemawia uprawa żyta, a jedynie na niewielkich oazach, zawierających domieszkę gliny (około Gand) wplatają do płodozmianu pszenicę. Płodozmian w tych typowo piaszczystych okolicach jest najczęściej następujący: 1) ziemniaki, 2) żyto, 3) owies + koniczyna, 4) koniczyna, 5) żyto (pszenica).

Piaski półn. Flandrji graniczą od północy z obszarami nizinnemi, na których rozległe pastwiska i łąki starannie założone i uprawione. Wreszcie pas graniczny nad samem Morzem Północnem zajmują wydmy, powstałe z piasku, naniesionego przez wiatr i wodę. Tereny te, ciągnące się na długości jakichś 70 km, nie mają żadnej stałości i są z powodu fizycznych właściwości gleby niesłychanie przepuszczalne. Oczywiście, że na tych wydmowych formacjach, o słabej zawartości humusu. możliwa jest jedynie uprawa ziemniaków i żyta, wreszcie w miejscach wilgotniejszych założono łąki, dające dobre pokosy traw.

W czasie wykonywania siewów, baczna uwaga zwrócona jest tutaj na dobre przykrycie nasion, aby je uchronić od wywiania przez wiatry.

częściowo zastąpić wałem zwykłym, ale każdy inny wał czynność tę wykona połowicznie, gdyż ugniata warstwę górną, a nie dolną, co jest wszak zadaniem wała przy orce siewnej. Kwestja ta jest niezmiernie ważna, powrócimy więc do niej jeszcze raz.

Z dotychczasowych naszych rozważań dojść możemy do wniosku, że podstawą uprawy siewnej jest orka. Nie chciałbym sprawy tej zbyt szeroko rozwijać, bowiem zbyt dużo czasu zająłbym czytelnikowi, wchodząc we wszystkie szczegóły towarzyczące uprawie pod oziminy, mimo to orkę siewną potraktować musimy obszerniej. Wydawaćby się mogło nieprawdopodobne, żeby było dużo takich rolników, którzyby tej zasadniczej uprawy należycie nie doceniali. A jednak jeżdżąc w czasie orek i upraw siewnych widzi się nieraz, jak kwestja ta po macoszemu bywa traktowana.

W r. b. wskutek opóźnienia się całości robót gospodarskich (mowa o stosunkach na Pomorzu), rzadko kto będzie mógł sobie pozwolić na dwie orki, t. j. na siewną i odsypkę. Orka siewna musi więc po części wystarczyć, co nawet w ziemiach lżejszych jest wskazane i pożyteczne, jak to na początku uzasadniłem. Orkę taką wykonujemy jednak możliwie jak najwcześniej. Jeżeli n. p. siejemy żyto po pszenicy, lub żyto po życie, owsie, jęczmieniu lub strączkowych, to niezwłocznie po zebraniu zboża wykonujemy orkę siewną, bez podorywki. Do czynności tej najlepiej używać pługów z podżynaczami, celem całkowitego przykrycia ścierni. Orkę tę wykonaną na „razówkę", bronujemy broną talerzową lub ugniatamy wałem „Campbella". Taka skrócona uprawa ma tę wybitną zaletę, że orka siewna w gruncie rzeczy wykonana została w tej porze, kiedy przy racjonalnym sposobie uprawy bywa wykonana podorywka. Zyskujemy tym sposobem na oszczędzeniu jednej orki (podorywki), oraz na czasie, dzięki czemu więcej czasu pozostaje do osiadania orki, a w glebach piaszczystych unikamy w dodatku zbytniego rozluźnienia roli. Ten sposób uprawy daleki jest od ideału i wykonany być może na roli niezaperzonej.

A teraz jeszcze słów kilka o czasie orki siewnej żyta. Powszechnie wiadomo, że czas przeznaczony na t. zw. odleżenie się gleby, potrzebny jej jest w celu uzyskania odpowiedniego zgruźlenia, oraz osiądnięcia. Głośną była niedawno kwestją tą wywołana dyskusja polemiczna głośnych i znanych w Polsce rolników. Na podstawie całego szeregu twierdzeń uczonych, zarówno polskich jak i zagranicznych, przyjąć należy, że najodpowiedniejszym czasem dla orki są 3—4 tygodnie przed siewem żyta. Gdy rola jest w wysokiej kulturze uprawowej termin ten może być nieco skrócony. W praktyce po części okres ten bywa bardzo krótki. Właściwie bowiem chodzi tu nie o odleżenie roli, jak raczej o umieszczenie ziarna we właściwej głębokości. Jak wiadomo żyto posiada bardzo małą siłę przebijania się na powierzchnię roli i dlatego nie należy go siać zbyt głęboko, gdyż może wcale niepowschodzić, lub wzejdzie tak osłabione, że nie będzie miało dostatecznej siły do krzewienia się.

Jestem wielkim zwolennikiem wału Campbella, gdyż użycie jego przyczynia się wybitnie do budowy odpowiedniej struktury roli. Na poparcie powyższego pozwolę sobie przytoczyć trzyletnie wyniki doświadczeń polowych z wpływem wału Campbella na plony pszenicy, przeprowadzone na stacji doświadczalnej w Sobieszynie w latach 1925—26—27.

Wpływ wału Campbella na plon pszenicy

Rola	Plon z ha w q w latach					
	1925		1926		1927	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy	ziarna	słomy
Nie campbellowane	20,3	68,7	15,6	62.9	15,7	59'6
Campbellowane	21,4	53 4	16,1	68,9	16,1	60.9

Jak widzimy z powyższego wał ten dał małą zwyżkę plonów pszenicy. Zwyżka u żyta byłaby bezwzględnie wyższa.

Można przypuszczać, że dodatni wpływ wału Campbella, użytego po orce siewnej, na plony ozimin może być większy w razie suchej jesieni, gdzie będzie chodziło o pobudzenie przesiąkania wilgoci do warstw wyższych, przy jednoczesnem zachowaniu struktury gruzełkowatej w otoczeniu nasienia, a także w razie przyorywania pod ozíminę gnoju.

Dobra i racjonalna uprawa jest podstawowym i najważniejszym warunkiem dobrych wschodów, możliwie najlepszego działania danego nawożenia. Stan podobnej uprawy roli stoi w związku z ułatwionem przenikaniem do gleby tlenu, łatwiejszem ogrzewaniem się gleby i swobodnem krążeniem wody we wszystkich kierunkach. Nie można jednak do uprawy gleby przypisywać przesadnej roli, dobra, właściwa uprawa mechaniczna nie ma innego zadania, jak wytworzyć środowisko, w którem wydajna genetycznie odmiana zboża (pszenicy lub żyta) może wszechstronnie rozwinąć swe cechy i wykorzystać przytem dane jej choćby maksymalne nawożenie. Uprawa niema większego wpływu na wzrost roślin. Mniemanie, jakoby intensywną uprawą można było zastąpić częściowo nawożenie, jest zupełnie błędne. Pogląd ten jednak jest jeszcze dość szeroko wśród rolników-praktyków rozpowszechniony, dlatego celowo i z naciskiem zwracam uwagę, że uprawa roli ma tylko umacniać, ustalać warunki kultury roli, w której najlepiej opłaca się intensywne nawożenie i siew szlachetnych, wymagających roślin. Z drugiej strony stosowanie nawozów sztucznych i cennych oryginalnych odmian zbóż ozimych nie da nam pożądanych rezultatów, gdy mamy na sumieniu zaniedbania uprawowe. Tylko harmonijne stosowanie tych trzech środków na glebie, która nadto doznała trwałych i niezbędnych meljoracyj, może zapewnić rolnikowi opłacalną produkcję.

Inż. Czesław Kanafojski
st. asyst. Kat. Maszyn. rol. w Dublanach

Pokaz maszyn i narzędzi rolniczych w Dublanach

Dnia 20-go czerwca b. r. lwowskie przedstawicielstwo firmy Bronikowski, Grodzki i Wasilewski S. A. w Warszawie zorganizowało pokaz niektórych maszyn i narzędzi rolniczych na polach, należących do Zakładów Naukowo-Rolniczych Politechniki Lwowskiej w Dublanach, przy współudziale Pracowni Maszynoznawstwa Rolniczego powyższej Uczelni.

Firma przedstawiła: 1) traktor amerykański „Oil-Pull" na olej gazowy typu „W" (najmniejszy), 2) trzyskibowiec najnowszego systemu amerykańskiej fabryki „Oliver Chilled Plow Works", 3) pług kreci Ransoma i 4) siewnik do nawozów sztucznych Mc. Cormicka.

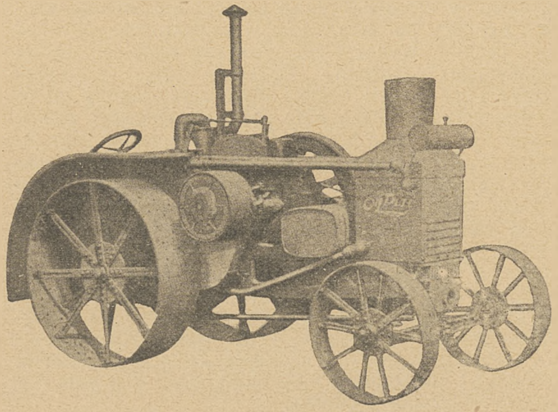
Pozatem z hali maszyn rolniczych pracowni maszynoznawstwa przedstawiono: 1) najnowszą sprężynową bronę łąkową fabryki „Unia" w Grudziądzu (dawniej „Ventzki") i 2) roztrząsacz do gnoju, wykonany przeważnie (za wyjątkiem odlewów) i zmontowany w warsztacie pomocniczym przy pracowni Maszynoznawstwa Rolniczego.

Przystępując do opisu pokazu poszczególnych maszyn i narzędzi rolniczych według wyżej wymienionej kolejności, zaznaczam na wstępie, że będę podawać nie tylko swoje osobiste wrażenia, lecz opinje kilku wybitnych fachowców-rolników. Ponieważ firma Bronikowski, Grodzki i Wasilewski zwróciła się z prośbą do tutejszej Pracowni Maszynoznawstwa Rolniczego o możliwie jak najdokładniejsze zbadanie ciągówki „Oil-Pull", (które to badania są obecnie w toku) więc ograniczę się tylko do stwierdzenia, że ów traktor ciągnął bez zatrzymywania się pod górę o nachyleniu

15° trzyskibowiec Olivera przy średniej głębokości orki 22,5 cm, a szerokości około 1,30 m. Natomiast przy średniej głębokości orki wynoszącej 24 cm stawał. Na równi zaś traktor ciągnął pług bez zatrzymywania się przy orce głębokiej średnio na 26 cm, a szerokości jak wyżej.

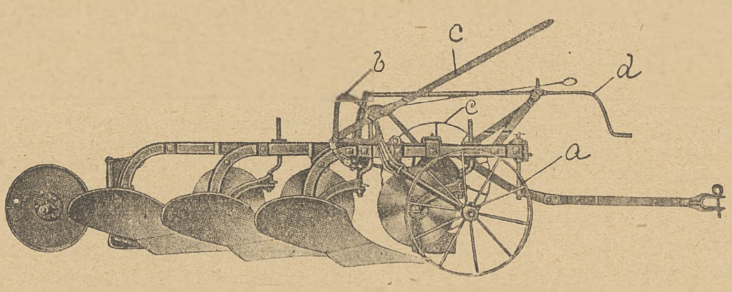
A teraz należy wyjaśnić warunki, w jakich powyższa ciągówka pracowała.

Pole, przeznaczone na pokaz, było zorane jesienią ub. roku. Celem częściowego oczyszczenia z perzu, nawierzchnia tego pola była na 10 dni przed terminem pokazu wzruszona przez płytką podorywkę (6,5 cm), a następnie zbronowana. Z powyższego wynika, że opory orki były zmniejszone i należałoby się spodziewać, że dobrze wyzyskany traktor o mocy 30 KM w motorze nie powinien stawać przy głębokości orki 22,5 cm nawet pod górę o wzniesieniu 15°, ale z drugiej strony należy wziąć pod uwagę, że spulchniona powierzchnia pola wpływała ujemnie na adhezję (przy-



Ogólny widok ciągówki „Oil-Pull".

czepność) ostróg na kołach pracujących traktora, a co zatem idzie: zmniejszała jego moc pociągową na haku, a natomiast zwiększała poślizg kół. Pozatem należy jeszcze uwzględnić, że ciągówka na dwa dni przed pokazem po raz pierwszy od wypuszczenia z fabryki była użyta, więc łożyska wału korbowego, tulei cy-

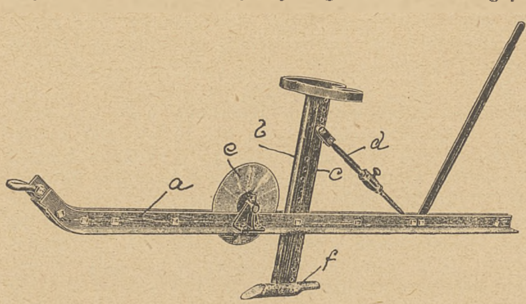


Ryc. 2.

lindrów i t. p. nie były jeszcze należycie dopasowane przez wtarcie. Traktor „Oil-Pull" ciągnie pług nie ugniatając kołami dna bruzdy.

Pług trzyskibowy fabryki Oliver'a zbudowany jest dla orki na głębokość 22 cm, przyczem można pogłębić orkę do 26 cm, czyli że pług ten nadaje się do orki najwięcej u nas stosowanej. Według pomiaru długości ostrzy lemieszy wynikałoby, że szerokość pasa ornego wynosi 107 cm, ale ponieważ polowa krawędź koła bruzdnego znajduje się w odległości 15 cm od końca lemiesza 1-go korpusu płużnego, więc, gdy koło bruzdne idzie tuż koło ścianki polowej, to szerokość pasa ornego powiększa się i wynosi około 120—130 cm, zależnie od nastawienia przodu pługa. Część gleby, znajdującej się między końcem 1-go lemiesza, a kołem bruzdnem nie jest oczywiście podcinana, lecz podrywana. Odkładnice posiadają kształt cylindroidalny lub inaczej kulturalny t. zn., że kształt ich jest pośredni między cylindrycznym a śrubowym. Kruszenie gleby i odkładanie skib jest zupełnie zadawalniające tak, że pług swą pracą zdobył naogół uznanie u obecnych na pokazie.

Regulacja głębokości w tym pługu jest właściwie rozdzielona na trzy części. Nastawianie koła bruzdnego „a" (rys. 2-gi) uskutecznia się przy pomocy segmentu zębatego „b" i odpowiedniej dźwigni z zapadką „c", nastawienie zaś koła polowego za pomocą korby „d", która powoduje zmianę nachylenia rolki, o którą opiera się kolanko osi koła polowego „c". Korpus tylny (trzeci) posiada regulację oddzielną, która jednak jest połączona z nastawieniem koła polowego, tak, że dla regulacji nastawienia całego pługa podczas orki manipulacja ogranicza się właściwie do dźwigni segmentu zębatego i korby. Prócz regulacji na głębokość, można zmieniać nieco i szerokość orki lecz ta czynność nie jest wskazana w większych granicach ze względu



Ryc. 3.

na statyczność ruchu pługa. Pług posiada trzy kroje talerzowe, których działanie szczególnie jest bardzo dobre przy przerywaniu nawozu lub darni. Waga pługa wynosi ponad 400 kg, co mi się wydaje nieco zadużo — jak na trzyskibowiec. Przypuszczalnie fabryka, wypuszczając taki pług, liczyła się z pracą na glebach zwięzłych i ciężkich, przeważnie spotykanych w Ameryce.

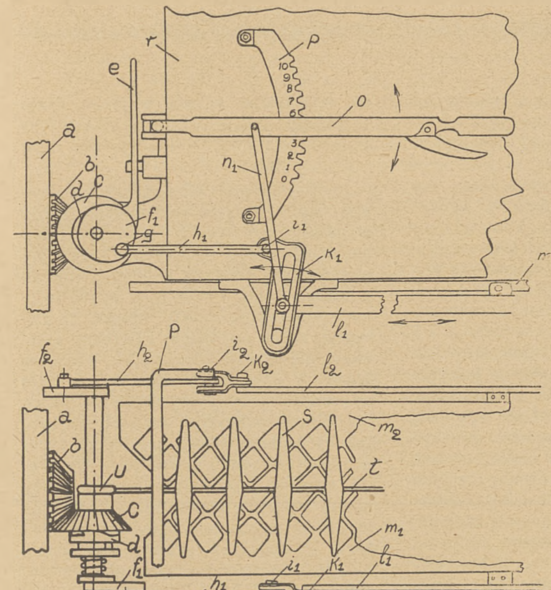
Kreci pług Ransoma przeznaczony jest przedewszystkiem do drenowania i przewietrzania łąk. Składa się on z długich płozów „a" (rys. 3-ci), które suną po powierzchni ziemi, z noża „b" posiadającego otwory „c", służące do połączenia noża z płozami i do regulowania głębokości pracy, z ciągła „d", służącego do nastawiania kierunku ostrza noża w płaszczyźnie pionowej i z kroju talerzowego „e".

W dole do noża umocowana jest najistotniejsza część

narzędzia „f“, która wykonywuje główną pracę na podobieństwo kreta. Podczas pokazu polowego początkowo chciano się przekonać, czy taki pług nadaje się do drenowania pól, a licząc się z głęboką orką, zapuszczano go na głębokość 80 cm, lecz okazało się, że opory tak dalece wzrosły, że śruby, łączące ciągło z nożem zostały ścięte. Zaniechano więc próby w tym kierunku tembardziej, że pług taki przystosowany jest do pracy na głębokość maksimum 50 cm, a więc wybitnie do pracy na łąkach. Próby przeniesione zostały na pobliską łąkę, gdzie kreci pług., ciągniony wyżej wspomnianą ciągówką „Oil-Pull“, pracował zupełnie normalnie, nie pozostawiając prawie żadnego śladu na powierzchni łąki.

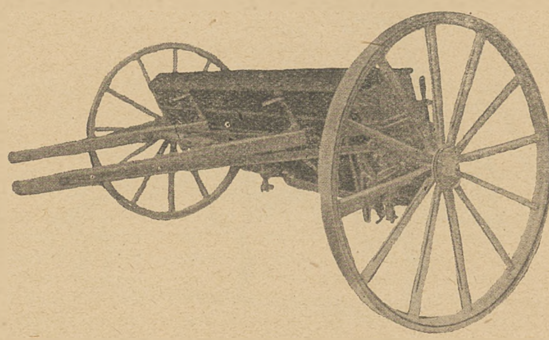
Oczywiście, że w miejscach rozpoczynania i kończenia pracy muszą być wykopane odpowiednio głębokie i szerokie rowy. Co się tyczy samego efektu pracy „kreta“, to, posiadając wyjęty utrwalony blok ziemny z otworem po przejściu narzędzia, można sądzić, że otwór taki nie zasypie się przez kilka lat, jednak celem bliższego zbadania należałoby wykopać takie bloki po upływie dłuższego czasu i znów zbadać stan zachowania się otworu. Jak próba wykazała, do pociągu takiego pługa kreciego w zupełności wystarczy ciągówka o sile 30 KM w motorze.

Duże zainteresowanie, a zarazem i uznanie przyglądających się pokazowi, wzbudził siewnik do nawozów sztucznych Mc. Cormicka (ryc. 4a).



Siewnik ten o szerokości 2-metrowej jest lekki i nadaje się do pociągu jednym koniem. W czasie pokazu przeprowadzono próbne wysiewy z azotniakiem, solą potasową i tomasyną. We wszystkich trzech wypadkach wysiew był bez zarzutu, a ilość wysiewu można było regulować z nadzwyczajną dokładnością. Według zapewnień firmowych, powyższy siewnik nadaje się również i do siewu rzutowego nasiennego ziarna, lecz o jakości działania jako siewnika rzutowego nie mogę na razie nic napisać, gdyż nie przeprowadziłem z nim w tym kierunku prób. Ponieważ konstrukcja mechanizmu, poruszającego przyrząd wysiewny jakoteż i sam przyrząd wysiewny, są całkiem oryginalne, więc chciałbym zaznajomić szerszy ogół rolników z mechanicznem działaniem siewnika Mc. Cormicka i w tym celu przedstawiłem na ryc. 4-tej schemat tego działania.

Do koła biegowego, a zarazem napędowego „a“ siewnika przymocowane jest stożkowe koło zębate „b“, które, zazębiając się z zębatem kołem stożkowem „c“, obraca je w płaszczyźnie prostopadłej względem kierunku ruchu siewnika. Za pośrednictwem kołowego sprzęgiełka „d“ włączamy lub wyłączamy ruch roboczy przyrządu wysiewnego. Gdy sprzęgło załączamy,



Ryc. 4 a.

natenczas ruch obrotowy zębatego koła „c“ przenosi się na wał i na mimośrody (ekscentr. f_1 i f_2, które za pośrednictwem łączników „h_1“ i „h_2“ nadają ruch wahadłowy (kierunek uwidoczniony strzałką) kulisom „k_1“ i „k_2“.

Aby otrzymać powyższy ruch kulis, łączniki muszą być umocowane na czopach mimośrodów „g“ obrotowo, a natomiast w punktach „i_1“ — przegubowo. Wahania kulis przenoszą się za pośrednictwem ciągieł „l_1“ i „l_2“ na taśmy „m_1“ i „m_2“ przyrządu wysiewnego, które będąc znów przegubowo połączone z ciągłami, nie wykonują ruchów wahadłowych lecz ruchy posuwiste, przyczem jedna z powyższych taśm porusza się zawsze w kierunku przeciwnym niż druga, jak to wynika z wzajemnego ustawienia mimośrodów. Taśmy przyrządu wysiewnego posiadają romboidalne wycięcia, nad któremi porusza się tam i z powrotem cały szereg płytek „S“, umocowanych na wspólnym drągu „t“. Drąg ten otrzymuje ruch od kabłąka „u“, umieszczonego mimośrodowo. Z rysunku widać, że części napędne taśmy są wzajemnie symetryczne i dlatego podobne części oznaczono na ryc. temi samemi literami lecz z odpowiedniemi znaczkami. Górna rycina przedstawia widok części skrzyni wysiewnej w płaszczyźnie pionowej, a dolna ryc. w płaszczyźnie poziomej.

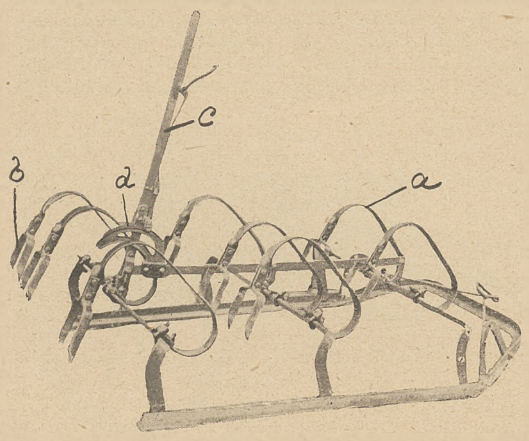
Regulacja ilości wysiewu uskutecznia się przez odpowiednie ustawienie dźwigni „O“. Podnosząc w górę lub opuszczając ku dołowi dźwignię, zwiększamy lub zmniejszamy zarazem za pośrednictwem sztabki „n“ kąt wahania lewego końca ciągła „l_1“ i „l_2“, a co zatem idzie, zwiększamy lub zmniejszamy szybkość wzajemnego przesuwania się taśm przyrządu wysiewnego. Ponieważ jednak mamy do czynienia z dwoma mechanizmami napędnemi (dwie kulisy, dwa mimośrody i t. p.) więc regulacja dźwigni posiada zakończenie w kształcie wygiętego wałka „p“, przy pomocy którego jednocześnie zwiększamy lub zmniejszamy wielkość kąta wahania i drugiej kulisy.

W rzucie poziomym (dolna ryc.) wałek „p“ jest tylko częściowo uwidoczniony, a to w tym celu, aby nie gmatwać rysunku.

Pozostaje jeszcze kwestja długotrwałości taśmy wysiewnej siewnika, lecz o tem może zadecydować tylko czas pracy siewkika.

Przechodząc do opisu działania sprężynowej brony łąkowej wyrobu fabryki „Unia“ (dawniej Ventzki) w Grudziądzu, na wstępie muszę zaznaczyć, że po-

wyższa fabryka jest jedną z niewielu naszych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, która stara się nie tylko o stałe udoskonalanie materjału do wyrobu maszyn



Ryc. 5.

i narzędzi rolniczych, lecz u której widzimy duże rezultaty pracy twórczej w postaci nowych oryginalnych narzędzi rolniczych, własnej konstrukcji, które w swem działaniu nie tylko nie ustępują podobnym zagranicznym narzędziom, ale czasem je nawet przewyższają (pług „Ideal").

Sprężynowa brona łąkowa (ryc. 5) posiada 8 sztuk łap „a", wykonanych ze stali sprężynowej. Każda z tych łap posiada rozwidlone zakończenie „b". Przy pomocy dźwigni „c" i segmentu zębatego „d" można podnosić lub opuszczać jednocześnie wszystkie łapy. Wskutek drgań łap sprężynowych brona rozdrapuje górną warstwę łąki, oswobadzając ją na wiosnę od zeszłorocznych suchych traw, chwastów i innych zanieczyszczeń, oraz niwelując kretowiny. Próby, przeprowadzone z powyższą broną na torfach w Dublanach dały zupełnie zadawalniające rezultaty. Ponieważ łapy sprężynowe mogą być przymocowane do ramy normalnej brony fabryki „Unia", więc nabywając zwykłą bronę fabryki „Unia", tanim stosunkowo kosztem można dojść do posiadania faktycznie dwu rodzaji bron.

Podobnie jak siewnik Mc. Cormicka do nawozów sztucznych, sprężynowa brona łąkowa wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Na zakończenie należałoby jeszcze zreferować działanie w pracy roztrząsacza do gnoju, lecz ponieważ powyższa maszyna jest obecnie w toku nieznacznych przeróbek, po uskutecznieniu których, będzie wypróbowana jesienią b. r., więc i sprawozdanie z działania roztrząsacza przedstawię szczegółowo po próbach jesiennych.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Kilka najnowszych uwag z życia seksualnego klaczy. Zarówno w sferach hodowców koni jak i lekarsko-weterynaryjnych często jest omawiane pytanie okresowości i trwania popędu płciowego u klaczy, oraz w jakiem stadjum jej popędu płciowego są najlepsze warunki do zajścia w ciążę (koncepcji). Pomijając fakt, iż narządy rozrodcze klaczy są bardzo wrażliwe na każdą zmianę stosunków zewnętrznych i wewnętrznych (klimat, odżywianie, utrzymanie), S o h n l e określa jako popęd płciowy u klaczy przekrwienie narządów rozrodczych wraz z jajnikami, wywołane przez działanie wewnętrznych czynników. Wedle niego błędne jest mniemanie jakoby każdy popęd płciowy miał doprowadzać jajeczko do dojrzałości, tak samo jak zresztą zostało stwierdzone, iż jajeczkowanie (owulacja) może dojść do skutku bez popędu płciowego. Dowodem to, iż nierzadko u klaczy występuje popęd płciowy podczas ciąży. Tenże autor twierdzi, iż okresowość popędu płciowego występuje co 9 dni, przyczem mogą być rozmaicie długie przerwy (interwalle) zależnie od stanu zdrowia, fizycznej pracy oraz klimatu. Zawsze jednak przerwy dadzą się podzielić przez 9. Popęd płciowy trwa 1—3 dni a z 4 dniem rozpoczyna się nowy okres.

A l b r e c h t s e n przypisuje nieregularność występowania i przebiegu popędu płciowego częściowo swoistej budowie jajników klaczy, częściowo rozmaitym warunkom, wśród których klacz jest trzymana, a które mogą działać hamująco na życie seksualne tejże.

Według S c h u m a n n a trwa popęd płciowy 8 dni i występuje po 3—4 tygodniach, przeciętnie po 23 dniach przyczem należy uwzględniać indywidualne wahania. Jako najodpowiedniejszy czas pokrywania klaczy podaje on dzień 2 lub 5 popędu płciowego. Ponieważ nie zawsze daje się zauważyć początek popędu płciowego, radzi Schumann stanowić klacz każdego 3-ciego dnia podczas trwania tegoż. W ten sposób natrafia się 1 i 4 albo 2 i 5 albo 3 i 6 albo 4 i 7 dzień, w każdym razie jednym z tych skoków z wielkiem prawdopodobieństwem w środku popędu płciowego. Klacz powinna być nie wcześniej jak po upływie 3—4 tygodni, przeciętnie 23 dni, po ostatnim skoku poddana ponownej próbie skokowej, aby się przekonać czy istnieje popęd płciowy. Schumann odbiega od szablonowej metody, stosowanej w wielu stacjach ogierów, próby 9-dniowej twierdząc, iż ten błędny sposób próby utrzymuje tylko popęd płciowy w trwałości (permanencji), a co właśnie przez trwałe podrażnienie organów rozrodczych pociąga za sobą kataralne stany macicy. Ujmując sprawę krótko i węzłowato, należy stwierdzić fakt, iż do dnia dzisiejszego nie zostało jednolicie ustalone trwanie i okresowość popędu płciowego klaczy. Wszystkie dotychczasowe teorje o życiu seksualnem klaczy opierają się jedynie na obserwacji zewnętrznych objawów. Do dnia dzisiejszego brak jest wyczerpujących i stwierdzonych studjów o przebiegu zmian cyklicznych w jajnikach i macicy klaczy, na podstawie badań anatomohistologicznych popartych wiarogodnemi datami. Należy podkreślić, iż po dzień dzisiejszy nie zostało całkiem pewnie rozwiązane pytanie w jakim cyklu przebiega popęd płciowy klaczy: czy typowy jest rytm 9-dniowy, czy rytm 4-ro tygodniowy.

Prof. Benesch (Wiedeń) ujmuje kwestję fizjologji życia seksualnego klaczy w następujący sposób: przyczyny często spotykanych słabszych i ledwo dostrzegalnych objawów popędu płciowego u klaczy, aniżeli u innych samic zwierząt domowych, należy odnieść do nieregularności seksualnej i późnego przeznaczenia klaczy jako matki. Wiele też klaczy w wypadkach niezajścia w ciążę na wiosnę przy powtórzeniu na jesień nie zostaje pokrytych rzekono dlatego, jakoby źrebięta miały przyjść na świat w nieodpowiedniej porze roku dla swego rozwoju. Zmienność ciągła pracy klaczy wywiera niekorzystny wpływ na jej życie seksualne. Stwierdzony jest fakt, iż spokojna praca polna działa bardziej dodatnio na życie płciowe klaczy aniżeli jazda z jeźdźcem lub biegi. U klaczy występuje popęd płciowy, a zatem możliwość zajścia w ciążę, z końcem pierwszego roku życia. Podczas gdy u klaczy ciepłokrwistych używamy je do rozpłotu dopiero po upływie 4 roku, to u ras zimnokrwistych i krajowych stanowienie wcześniejsze nie pozostaje bez specjalnych szkodliwych wpływów na jej organizm.

Klacze, które niedawno co się oźrebiły, łatwiej zachodzą ponownie w ciążę. Z jednej strony warunki do przyjęcia plemnika ogiera są odpowiedniejsze wówczas w błonie śluzowej macicy z drugiej zaś występujący popęd płciowy w 8—9 dni po porodzie rzuca się łatwiej w oczy hodowcy. Ten okres popędu płciowego musi być przedewszy-

stkiem wzięty pod uwagę przez właściciela klaczy-matki. Ominięcie jego pociąga za sobą niejednokrotnie jałowość klaczy. U klaczy zatem mamy zupełnie odmienne warunki w macicy aniżeli u krowy, której macica wymaga czasu 6—8 tygodni zanim ulegnie zwinięciu (inwolucji). Dlatego też krowa powinna być stanowiona dopiero przy 2-gim popędzie płciowym, kiedy warunki implantacji nasienia i jajeczka w macicy po porodzie są najodpowiedniejsze. Podczas popędu płciowego u klaczy karmiącej występuje u źrebięcia t. zw. biegunka popędu płciowego. Przebieg jej jest łagodny, dobrotliwy i kończy się o ile nie zaszły inne komplikacje, z ukończeniem się popędu płciowego matki. Często właśnie ta biegunka źrebięcia daje nam podstawę przypuszczenia, iż klacz się pali, grzeje. Jako następstwo domestykacji a szczególnie nieregularnego sposobu użytkowania klaczy obserwujemy t.zw. fałszywy popęd płciowy, to jest popęd płciowy bez jajeczkowania (owulacji), który występuje u klaczy daleko częściej aniżeli u samic innych zwierząt domowych. Laikowi odróżnienie faktycznego popędu płciowego od fałszywego jest w niektórych razach rzeczą trudną, zwłaszcza jeżeli klacz dotknięta jest zmianami kataralnemi narządów rozrodczych. Niekiedy zaś przy faktycznym popędzie płciowym objawy tegoż są tak słabe, że można je zupełnie przeoczyć, co nazywamy spokojnym popędem płciowym. Aby te wahania seksualne klaczy usunąć, stosują oddawna utrzymywanie wspólne osobnika żeńskiego z osobnikiem męskim. Na skutek obserwacji, iż klacz, nie wykazująca popędu płciowego wskutek obecności lub dłużej wspólnego trwającego pobytu z ogierem, seksualnie zostaje podrażniona i przez to silniej objawia popęd płciowy, wprowadzono metodę próbowania klaczy.

Z punktu widzenia lekarsko-weterynaryjnego nie można temu nic zarzucić, o ile manewrowanie próbnemi skokami nie jest zbyt częste. Doświadczenie bowiem wykazało, iż u klaczy zbyt nerwowych popęd płciowy wskutek tego anormalnie zostaje podniecony a przez to znowu może występować we formie fałszywej.

St. Świba, lek. wet. (Wiedeń)

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Zaprawianie ziarna. Na powierzchni ziarna siewnego mamy cały szereg zarodników rozmaitych chorób grzybkowych, chociaż ich gołem okiem nie widzimy. Zarodniki te natrafiwszy w roli na sprzyjające warunki rozwoju, t. j. na dostateczną wilgoć i ciepło, kiełkują, rozwijają się i wytwarzają grzybnię, która rozrastając się, uszkadza roślinę i powoduje częściowy, lub nawet całkowity jej zanik i obumarcie. Z takich chorób grzybkowych na oziminach bardzo rozpowszechniona i najwięcej znana wśród rolników jest murzonką czyli śnieć kamienna na pszenicy. Rzadziej spotykamy śnieć na ziarnie lub w postaci śnieci łodygowej na życie. Z innych chorób, których zarodniki znajdują się również na ziarnie, wymienić między innemi można: głownię na pszenicy, życie, dalej — pleśń śniegową na życie, plamistość liści u pszenicy i żyta. Na wiele z tych chorób rolnicy nie zwracają należytej uwagi, nie wiedząc, że powodują one znaczne nieraz zmniejszenie plonu, które najczęściej kładziemy na karb nieurodzaju, nie wiedząc jaka przyczyna istotnie go wywołała.

Na Zachodzie rolnicy już się przekonali, że zaprawianie wszelkiego ziarna siewnego sowicie się opłaca i dlatego stosują je tam na wielką skalę, odkażając nietylko ziarno pszenicy przeciw śnieci, ale także i nasiona żyta, jęczmienia, owsa i buraków.

Czas najwyższy, aby rolnicy nasi zrozumieli konieczność zaprawiania nasion siewnych i to nietylko pszenicy przeciw śnieci, ale także i żyta przeciw pleśni śniegowej (fusarium). Powstaje jednak pytanie, jakiego środką używać do zaprawiania ziarna, któryby działał skutecznie, kosztował niedrogo i był łatwy w użyciu, przytem pozwalał na spożycie ziarna zaprawionego, pozostałego od wysiewu. Przeciętnemu rolnikowi nadzwyczaj trudno się zorjentować jaką zaprawę wybrać, zwłaszcza że na rynku mamy całe dziesiątki szumnie reklamowanych środków, zachwalanych nietylko w dziale ogłoszeń, ale nawet w oddzielnych artykułach. W szczególności Niemcy pchają na nasz rynek i zachwalają swoje fabrykaty: Tillantina, Germisan, Uspulun i wiele innych. Niektóre z tych zapraw działają w wielu wypadkach nieźle lub dobrze, jednak naogół są bardzo drogie, a jako trucizny zatruwają ziarno czyniąc je niezdatnem do innego użytku. Przytem fabrykaty te, wyrabiane za granicą, kupowane przez nas za obce pieniądze, przyczyniają się do ogołacania kraju z pieniędzy i są zupełnie niepotrzebne, gdyż do odkażania ziarna mamy środki, wyrabiane u nas w kraju, które są tańsze i lepsze od zagranicznych. Na pierwszem miejscu, jako zaprawę, bezwarunkowo należy postawić wspomnianą już formalinę, która kosztuje daleko taniej, niż preparaty zagraniczne, odkaża zaś ziarno doskonale i łatwa jest w użyciu, a przytem nie zatruwa ziarna. Wykazały to liczne doświadczenia, przeprowadzone u nas w Polsce.

Musimy pamiętać, że śnieć jest nadzwyczaj szkodliwą, gdyż nietylko zmniejsza znacznie plon ziarna pszenicy, nieraz do 50%, ale w dodatku mąka z ziarna zaśnieconego może spowodować u ludzi objawy zatrucia, a nawet śmierć. Najprostszy sposób zaprawiania formaliną, który każdy rolnik może u siebie z łatwością zastosować, jest następujący: bierzemy beczkę drewnianą od kapusty, ogórków lub wody (beczka po skończonem zaprawieniu wypłókana i wysuszona może być wzięta zpowrotem do pierwotnie przeznaczonego celu), wlewamy do niej 10 wiader, czyli 25 garncy wody, dolewamy szklankę formaliny, którą za niewielkie pieniądze można kupić w każdym składzie aptecznym i dobrze ten płyn z wodą mieszamy. Następnie zanurzamy ziarno we worku tak, by płyn nad pszenicą znajdował się na kilkanaście cm. Ziarno zanurzone powinno być w zaprawie nie mniej niż 10 i nie więcej jak 15 minut, gdyż dłużej moczone może stracić siłę kiełkowania. Przez ten cały czas należy ziarno starannie mieszać, a spływające nasiona zbierać ręką, usuwać i palić, bo są to zbiorniki zarodników śnieci. Po skończonem moczeniu, worek z nasieniem odsączamy nad beczką i wysypujemy ziarno na klepisko lub podłogę i szuflując, wysuszamy je. Po wyschnięciu, ziarno może być zaraz lub za dni kilka wzięte do siewu, a w razie nieużycia go na ten cel, można go zużyć na karmę dla ludzi lub zwierząt, bez żadnej szkody dla zdrowia. W tym samym płynie można zaprawiać następne partje pszenicy. Podana ilość płynu — 10 wiader — wystarcza do odkażenia około 10 q ziarna. Ponieważ formalina jest tania, litr jej bowiem kosztuje obecnie około 5 zł., a tą ilością można zaprawić do 40 q ziarna, przeto koszt odkażenia 1 metra pszenicy, podanym sposobem, wyniesie zaledwie kilkanaście groszy.

W Ognisku Kościeleckiem można zaprawiać pszenicę od śnieci, bez kłopotu, na specjalnej do tego urządzonej maszynie Hejda, w której ziarno jest zanurzone w roztworze formaliny w przeciągu zaledwie 1—2 minut i dlatego łatwo i prędko wysycha. Przyrząd Hejda może zaprawić dziennie do 60 q pszenicy, koszt więc odkażenia jest bardzo niewielki.

(Biulet. Stacji Dośw. i Ogniska kultury roln. w Kościelcu)

Dlaczego kwas fosforowy i potas gnoju działają skuteczniej niż te same składniki nawozów sztucznych. Składniki nawozów sztucznych są zwykle łatwo rozpuszczalne w wodzie i tem samem powinny okazać się lepiej przyswajalnemi. Składniki zaś gnoju, zwłaszcza kwas fosforowy i potas, uprzystępniają dopiero po pewnym czasie różne procesy chemiczne, zachodzące w glebie.

Również rolnik może tomasynę czy sole potasowe o wiele lepiej wymieszać z glebą przy pomocy brony czy pługa i udostępnić roślinie dane pokarmy na każdem miejscu, aniżeli to jest możliwe przy nawożeniu gnojem. Teoretycznie też należałoby przyjąć, że nawozy sztuczne o wiele łatwiej i korzystniej są wyzyskiwane przez roślinę, aniżeli gnój.

Tymczasem tak praktyka, jak doświadczenia naukowe uczą nas, że rośliny o wiele lepiej wyzyskują pokarmy dane w gnoju. Zagadkę tę rozwiązują nam ostatnie badania naukowe, przeprowadzone w tym względzie.

Okazuje się, że gnój, mimo nawet mniej dokładnego rozdzielenia w glebie, łatwiej i trwalej ustala się w roli, aniżeli nawozy sztuczne, które po rozdzieleniu szybciej rozpuszczają się w wodzie i łatwo ulegają wyługowaniu.

Z drugiej strony z gnojem wprowadza się do gleby korzystnie działające bakterje, które współpracują z korzonkami

roślin, pobudzają je do lepszego rozgałęziania się i niejako podają roślinie przerobione pokarmy częściami.

Badania ostatnie w tym względzie dają podstawę do wyrażenia zapatrywania, że zbyt dokładne zmielenie względnie sproszkowanie nawozów sztucznych nie jest korzystne.

Prof. dr Wagner obliczył zawartość kwasu fosforowego i potasu w zbiorach zebranych z różnie nawożonych pól i na podstawie tych analiz stwierdził, że rośliny pobrały z ziemi:

1) z dawki tomasyny — 4.6% kwas fosf.
2) „ gnoju — 13.0% „ „
a) 1) ze soli strasfurckiej — 23.5% pot.
2) z gnoju — 45.6% „

czyli że w obu wypadkach dawka gnoju została wyzyskaną dwa razy korzystniej niż nawozy sztuczne. Dalsze doświadczenia wprowadzą możliwie nowe metody produkcji nawozów sztucznych, które zapewnią nam lepsze ich wyzyskanie i sprawią, że zmniejszą się straty korzystnych składników w glebie.

I. S.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Gospodarstwo stawowe. Dr. Bertold Benecke, prof. uniw. w Królewcu. Praktyczny podręcznik zakładania i użytkowania stawów, oraz hodowli ryb i raków. Według wydania szóstego oryginału, opracowanego przez Jana Debschitza, przetłumaczył Dr Jan Leciejewski. Z 82 rysunkami w tekście. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Książka ta jest doskonałym podręcznikiem, odznaczającym się jasnym wykładem, i wielką znajomością przedmiotu. W pierwszym rozdziale pisze autor o hodowli karpi: — Budowa stawu — Napełnianie stawu — Użytkowanie stawu — Stawy tarłowe albo ikrowe — Stawy zimowe — Stawy hodowlane — Skrzynie rybne (sadze) — Połów karpi — Opieka nad stawami — Żywienie — Stosunek przestrzeni stawów — Rasy karpi — Ryby poboczne w stawie karpiowym — Hodowla ryb żarłocznych, latem ikrzących. Drugi rozdział obejmuje hodowlę pstrągów: — Uzyskiwanie ikry — Zapładnianie jajek — Wylęganie jajek — Urządzenie zwykłych wylęgarni — Rozwój i pielęgnowanie jajek — Przesyłka wylęgłych jajek rybich — Przesyłka narybku — Naturalne rowy podhodujące — Stawy hodowlane. — W trzecim rozdziale poucza jak wyzyskać nasze wody przez racjonalne obsadzenie ich rakami. Rozdział czwarty poświęcony jest nieprzyjaciołom gospodarstwa stawowego i przepisom wybierania wody do analizy. W ostatnim piątym rozdziale jest wywiad o chorobach ryb: — Choroby karpia — Gnicie skrzeli — Choroba pijawkowa — Choroby Ichthyopthirius, Chilodon i Costia — Przeziębienie — Choroby grzybkowe — Choroby jelit u karpia — Kokcidioza karpi. Choroby łososiowatych — Furunkuloza — Choroby jelit łososiowatych — Choroby jajek i żołądka żółtkowego — Zagrzybienie jajek — Choroby jajek skutkiem uderzenia i ciśnienia — Wodna puchlina błonki żółtkowej narybku — Choroby jajek które pochodzą od młodych matek i ryb tucznych — Choroby jelit narybku — Choroba narybku pstrągowego Kostia.

Książka, wydrukowana starannie na ładnym papierze, dobrze się przedstawia i niezawodnie będzie dobrym doradcą dla każdego fachowca. Cena w kartonowej oprawie Zł 10.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Dwu miesięczny dokształcający kurs mleczarski w Liskowie. Spotykane często wady w naszem maśle, czego dowodem były ostatnie oceny masła, stwierdzają między innemi braki u naszych mleczarzy w zakresie ich wiadomości fachowych. Chcąc chociaż w części zaradzić temu Wydział Spółdzielczości C. T. O. i K. R. organizuje 2 miesięczny kurs dokształcający dla mleczarzy przy Stałych 5-cio miesięcznych Kursach Mleczarskich w Liskowie Kaliskim. Kursa dokształcające będą miały na celu zapoznanie słuchaczy i odświeżenie wiadomości, oraz uzupełnienie ich ze strony teoretycznej jak również obznajomienie z nowemi zdobyczami wiedzy mleczarskiej.

Kurs dokształcający rozpoczyna się dnia 21 października 1929 r. w Liskowie.

Przyjmowani na kurs będą tylko mleczarze, którzy wykażą się przynajmniej jednoroczną pracą na stanowisku kierownika spółdzielni mleczarskiej.

Kandydaci obowiązani są przesłać do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. (Warszawa, Kopernika 30.:) 1) podanie (wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys oraz dokładny adres pocztowy), 2) świadectwo przynajmniej z jednorocznej praktyki na stanowisku kierownika spółdzielni mleczarskiej, 3) świadectwo z odbytej służby wojskowej (zwolnienie), 4) świadectwo ukończenia przynajmniej 7-io oddziałowej szkoły powszechnej, 5) świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia kandydata, 6) opinję Zarządu Spółdzielni, lub Związku Rewizyjnego, do którego spółdzielnia mleczarska należy.

Podanie wraz z wymienionemi załącznikami należy przesyłać do W-łu Spółdzielczości C. T. O. i K. R. do dnia 5 października 1929 r.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (2 miesiące) wynosi zł 200, płatnych zgóry oraz jednorazowe wpisowe w sumie 10 złotych.

Przybywający na kurs winni przywieźć ze sobą: pościel, siennik, ubranie do pracy, 2 białe fartuchy z rękawami oraz trepy na drewnianych podeszwach.

Kandydaci przyjęci na kurs będą zawiadomieni po zakwalifikowaniu ich podań przez Komisję Kwalifikacyjną przed 15 października 1929 r.

Odesłanie podań wraz z załącznikami uważać należy za nieprzyjęcie na kurs.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1431. — **Targ hodowlany i nasienny w czasie Targów Wschodnich we Lwowie.** W czasie Targów Wschodnich we Lwowie odbędzie się w dniach od 12 do 17 września br. Targ hodowlany.

Zgłoszonych dotąd zostało około 150 sztuk bydła, 130 koni remontowych i luksusowych. Poważny udział trzody chlewnej, owiec, drobiu, królików i gołębi.

Targ nasienny jest obesłany bardzo silnie.

Dział maszyn rolniczych i traktorów obejmuje wielką ilość maszyn i narzędzi rolniczych.

W czasie Targów odbędzie się licytacja koni arabskich czystej i półkrwi.

W dniach 15 i 16 września urzędować będzie Giełda zbożowa na powyższych Targach.

Podając powyższe do wiadomości PT. Członków, zachęcamy Ich usilnie do zwiedzania i obesłania Targu akcentując pozatem bardzo wielkie zainteresowanie w tym Targu ze strony Ziemian z Lubelszczyzny.

Dyrektor: wz. *Wrześniowski mp.* Prezes: *Cieński mp.*

L. 1292. — Województwo stanisławowskie rozporządzeniem z dnia 7 sierpnia 1929 Nr. RW 1798/Ce, ustaliło następujące ceny drewna użytkowego na III kwartał 1929 r., dla oznaczenia ekwiwalentu gotówkowego za daninę lasową.

Nrp.	Powiat	Rodzaj drzewa według grup: I klon, wiąz dąb, jesion jawor	II Sosna osika	III świerk jodła	IV Inne gatunki drzew
		Cena w zł na 1 m sześć drzewa użytk. na pniu			
1	Bohorodczany	55.00	25.00	24.00	20.00
2	Dolina	65.00	28.00	20.00	22.00
3	Horodenka	65.00	30.00	28.00	25.00
4	Kałusz	65.00	28.00	26.00	22.00
5	Kołomyja	65.00	30.00	27.00	22.00
6	Kosów	55.00	18.00	18.00	17.00
7	Nadwórna	55.00	28.00	26.00	22.00
8	Rohatyn	65.00	30.00	28.00	24.00
9	Skole	55.00	28.00	26.00	22.00
10	Śniatyn	40.00	28.00	25.00	23.00
11	Stanisławów	55.00	30.00	27.00	22.00
12	Stryj	65.00	30.00	27.00	22.00
13	Turka	55.00	28.00	26.00	22.00
14	Tłumacz	60.00	28.00	—	24.00
15	Żydaczów	65.00	30.00	28.00	24.00

Powyższą tabelą objęte ceny należy stosować przy obliczaniu wartości drzewa w lasach odległych do 5 km od stacji kolejowej. Przy obliczaniu cen drzewa z lasów odległych od stacji kolejowych o 5—10 km, należy stosować powyższe ceny ze zniżką 10%, przy odległościach 10 do 20 km ze zniżką 15%, przy odległościach 20—30 km ze zniżką 25%, przy odległościach ponad 30 km ze zniżką 30%.

Agopsowicz mp. Dyrektor: *Cieński mp.* Prezes:

L. 1399. — Okólnikiem skierowanym do „wszystkich właścicieli lasów" państwowe Urzędy administracyjne powołując się na reskrypt ministerjalny z dnia 12 marca 1929 Nr. 176 L. 2, nakazały przedkładanie sobie wykazów numeracyjnych drzew przypadających do cięcia w różnego rodzaju użytkach, a także i w trzebieżach, wydając równocześnie bezwzględny zakaz przerywania zwarcia w tych ostatnich.

Związek Ziemian dopatrując się braku podstawy prawnej rzeczonych nakazów i wielkiej uciążliwości i szkodliwości dla rodzimego gospodarstwa lasowego zwrócił się do kompetentnych władz rządowych z umotywowanem przedstawieniem i wnioskiem na uchylenie odnośnego za-

rządzenia. Na skutek interwencji tej otrzymał Związek z Ministerstwa Rolnictwa pismo wraz z odpisem reskryptu uchylającego wspomniane zarządzenie. Ze względu na wielką ważność postanowień reskryptu podajemy treść jego w całej rozciągłości:

Warszawa, dnia 27. VIII. 1929.

Ministerstwo Rolnictwa
Nr. 176/L. 2
8

Do
Wszystkich Urzędów Wojewódzkich
za wyjątkiem Śląskiego

Na mocy ust. 2 art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. VI. 1927 o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 504) właściwe władze ochrony lasów uprawnione zostały do dokonania lub zażądania w przedstawionym im planie urządzania gospodarstwa leśnego lub programie gospodarczym zmian i uzupełnień, uzasadnionych względami gospodarczemi lub technicznemi.

Celem ścisłego i jednolitego wykonania przez właściwe władze ochrony lasów uprawnień, przysługujących im w myśl postanowień powołanego powyżej przepisu ustawowego oraz ze względu na wątpliwości, powstające przy interpretowaniu tego przepisu, Ministerstwo wyjaśnia, że zgodnie z treścią ust. 2 art. 10 wymienionego na wstępie rozporządzenia, właściwa władza przy zatwierdzaniu nowych planów urządzenia gospodarstwa leśnego lub programu gospodarczego, może zastrzec właścicielowi lasu, aby przed przystąpieniem do użytkowania swego lasu, składane były jej do zatwierdzenia wykazy numeracyjne drzew, jakie podług przedstawionego przezeń planu lub programu przypadają z lasu do wybrania corocznie przez cały ciąg okresu, na który plan lub program został ułożony.

W razie uznania przez właściwą władzę potrzeby zaprowadzenia i przedstawienia jej takich wykazów do zatwierdzenia należy do ogólnych przepisów planu lub programu dodać także zastrzeżenie, że do wyrębu drzew objętych wykazem numeracyjnym, właściciel lasu przystąpić może dopiero po zatwierdzeniu wykazu.

Władza może zarządzić przedstawienie jej takich wykazów numeracyjnych do zatwierdzenia w przypadkach następujących a mianowicie:

a) Przy pobieraniu użytków rębnych.

1) Tylko z tych lasów, w których pobór tych użytków odbywa się przez stopniowe usuwanie drzewostanu macierzystego zapomocą zakładania t. zw. cięć częściowych stosowanych w gospodarstwie zrębowem, lub zapomocą innego rodzaju cięć przerębowych, jakie stosownie do istniejącego drzewostanu i do zasad przyjętych dla gospodarstwa przerębowego, w jego najrozmaitszych formach i modyfikacjach prowadzić wypada.

2) Tylko z tych drzewostanów, z których stosownie do istniejącego planu lub programu i do zamierzonych celów gospodarczych przeznaczone zostały poszczególne drzewa do wycięcia w danym roku gospodarczym.

b) Przy pobieraniu użytków międzyrębnych

1) Tylko w drzewostanach od 41 lat i wyżej.

Wymienione wyżej wykazy numeracyjne powinny obejmować tylko te drzewa, które posiadają średnice na wysokości piersi ponad 14 cm, i które podług zasad w planie lub programie gospodarczym podanych do wycięcia w danym roku gospodarczym przypadają.

Wykazy numeracyjne powinny być tak ułożone i zestawione, aby dawały dokładny obraz nie tylko co do gatunku drzew i ich grubości na wysokości piersi, lecz i co do ilości sztuk, z których każda z osobna winna być oznaczona liczbą kolejną, pod którą w wykazie numeracyjnym jest zapisana. Drzewa cieńsze o pierśnicy poniżej 15 cm przeznaczone do wyrębu, zgodnie z treścią punktów a) i b) niniejszego zarządzenia, mogą być oznaczone lekkiem skrobaniem kory lub lekkiemi zaciosami lub rysami, wykonanemi siekierą lub specjalnym znacznikiem, ewentualnie innem ostrem narzędziem albo też oznaczone w odmienny omówiony sposób.

Panów Wojewodów Ministerstwo prosi o zwrócenie specjalnej uwagi właścicieli lasów na potrzebę składania przez nich wymienionych wyżej wykazów numeracyjnych, w okresie właściwym, i o ile możności, w takim terminie, aby odnośne władze ochrony lasów wykazy te mogły sprawdzić i zatwierdzić najpóźniej do dnia pierwszego października każdego roku, a do 1 czerwca w tych powiatach górskich, w których warunki terenowe i komunikacyjne uniemożliwiają prowadzenie cięcia w porze zimowej.

Tam jedynie tylko, gdzie właściciel i jego gospodarczy personel leśny dają jednak, na podstawie dotychczasowych spostrzeżeń i dokładnej znajomości leśnictwa, należytą gwarancję solidnego wykonania przyjętych zobowiązań, zarówno co do zalesień i co do granic dozwolonej wysokości rocznego użytkowania, jak i co do należytego zachowania porządku gospodarczego, zaprowadzonego przez urządzenie, władza może przedstawione jej wykazy numeracyjne zatwierdzić bez uprzedniego sprawdzenia na gruncie lub nawet odstąpić od żądania przedstawienia jej wykazów do zatwierdzenia.

W tych i tym podobnych wypadkach takie samo postępowanie może być zastosowane do sprawdzania i oznaczania drzew o średnicy poniżej 15 cm przeznaczonych do wycięcia zgodnie z punktem a) i b) niniejszego zarządzenia.

Wreszcie z całym naciskiem Ministerstwo podkreślić jednak tutaj musi, że wszystkie te udogodnienia władza zastosować może jedynie tylko w tych szczególnych wypadkach, w których właściciel czyni zadość swym obowiązkom względem zachowania całości lasu i jego racjonalnego zagospodarowania w celu doprowadzenia do największej jego zamożności dając przez dotychczasową długoletnią prawidłową gospodarkę leśną, całkowitą rękojmię, że wyznaczenie drzew przeznaczonych do usunięcia zostało dokonane ściśle podług zasad wskazanych w zatwierdzonym planie urządzenia gospodarstwa leśnego lub w programie gospodarczym i z zachowaniem przepisów w zarządzeniu niniejszem podanych.

Jeżeli władza przy zatwierdzaniu planu lub programu nie zobowiązała właściciela do przedstawienia wykazów numeracyjnych, wzgl. do oznaczenia drzew poniżej 15 cm średnicy na wysokości piersi, nie może tego już uczynić po zatwierdzeniu planu lub programu.

W końcu przypominam, że stosownie do ust. 2 art. 10 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. VI. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 504) oraz punkt 2 art. 75 Rozporządzenia z dnia 22. III. 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) wszelkie decyzje, dotyczące dokonania lub zażądania wprowadzenia odpowiednich zmian i uzupełnień w przedstawionym do zatwierdzenia planie lub programie, a w szczególności decyzje w części lub w całości lub w części odmowne winny być przez władzę orzekającą prawnie i faktycznie uzasadnione.

Komunikując o powyższem, Ministerstwo uchyla zarządzenie zawarte w piśmie okólnem z dnia 12. III. 1929 Nr. 176 L. 2 i prosi Urząd Wojewódzki o polecenie ścisłego przestrzegania postanowień zawartych w niniejszem piśmie oraz o podanie szczegółowej rewizji wydanych dotąd w tej mierze decyzyj.

Dyrektor Departamentu Leśnictwa:
J. Miklaszewski (wr.).

Otrzymują wszystkie Urzędy Wojew. prócz Śląskiego.

Warszawa, dnia 28. VIII. 1929.

Ministerstwo Rolnictwa
Nr. 176/L. 2
8

Do
Związku Ziemian
we Lwowie.

W odpowiedzi na podanie z dnia 1. V. 1929 Nr. 680 Ministerstwo przesyła do wiadomości.

Dr. Świnarski mp.
Naczelnik Wydz. Ochrony Lasów.

Dyrektor: wz. *Dr. Wrześniowski mp.*
Prezes: *Cieński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRAC. UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

(ciąg dalszy sprawozdania)

Uchwalono jednocześnie następujące rezolucje:

I. Ogólno-Polski Zjazd Urzędników Gospodarczych w Poznaniu w dniu 29. VI. 1929 r. zwraca się do Rządu Rzplitej Polskiej z żądaniem znowelizowania ustaw waloryzacyjnych, krzywdzących w wysokim stopniu emerytów Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którzy włożywszy składki w pełnowartościowych walutach, otrzymują świadczenia w minimalnej wysokości na skutek zwaloryzowania składek w okresie markowym.

II. Ogólno-Polski Zjazd Urzędników Gospodarczych w Poznaniu w dniu 29. VI. 1929 r. zwraca się do Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z żądaniem obniżenia składek, obciążających nadmiernie pracowników i pracodawców, a ściąganych jak obliczenia i statystyka wykazały, już nie na zabezpieczenie rezerw, lecz wprost dla gromadzenia kapitału w Z. U. P. U. ze szkodą dla społeczeństwa.

III. Ogólno-Polski Zjazd Urzędników Gospodarczych w Poznaniu w dniu 29. VI. 1929 r. zwraca się do Rządu z prośbą o objęcie ustawą o sądach pracy również urzędników gospodarczych.

P. Gorczycki apeluje do zarządów Związków, by uchwalone rezolucje nie pozostały na papierze, lecz by poczyniono starania o wprowadzenie ich w czyn.

W zakończeniu obrad dziękują T. U. G. Poznań p. Gorczycki imieniem Warszawy, p. Z. Zaklika imieniem Lwowa za zorganizowanie Zjazdu, który był faktycznym

wyrazem siły organizacyjnej związków urzędników gospodarczych i jeszcze raz wykazał, iż w poczynaniach bratnich organizacyj jest zawsze i wszędzie jednomyślność i szczera współpraca.

P. prezes Pluciński zamyka Ogólno-Polski Zjazd Urzędników Gospodarczych zachęcając obecnych do dokładnego zwiedzenia P. W. K. Okrzykiem: „Niech żyje nowy Związek Zrzeszeń Urzędników Gospodarczych" zakończono obrady Zjazdu.

Dalszy ciąg Zjazdu odbył się w myśl przyjętego porządku obrad.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Z. Zaklika* mp. Prezes: *Inż. G. Chmielewski* mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Rejestrowy zastaw rolniczy. Do skutecznych środków walki z kryzysem rolniczym, jakie obecnie przechodzi nasze państwo, należy oprócz umiejętnej polityki celnej, handlowej, zmniejszenie kosztów produkcji, także udzielenie rolnikom dogodnych kredytów. U nas zagadnienie to jest szczególnie ważne, gdyż odczuwamy bardziej aniżeli inne kraje brak kapitałów obrotowych. Program sfinansowania zbiorów ściśle się łączy z planem realizacji urodzaju i winien mieć na względzie zapobieżenie w okresie pożniwnym zbyt wielkiej podaży zboża na rynek, co oczywiście działa zniżkowo na ceny. Jedynym istotnym czynnikiem skutecznym dla powstrzymania rolnika od nadmiernej podaży zboża na rynek jest uruchomienie w jak najszerszych ramach kredytu pod zastaw płodów rolniczych.

Korzyść z kredytu pod zastaw płodów rolniczych jest oczywista. Kredyt ten umożliwia rolnikowi, nie posiadającemu kapitału obrotowego, rozłożenie dokonania sprzedaży płodów w chwilach dla siebie odpowiednich a nie wówczas, gdy potrzebuje gotówki. Przez to zmniejsza zbyt wielką podaż, jaka miała miejsce w jesieni. Kredyt ten jest realny, oparty na sile produkcyjnej gospodarstwa, a nie jak inny rodzaj kredytu, który zależy tylko od zaufania jakie budzi rolnik. Ułatwia otrzymanie kredytu, gdyż wierzyciel chętnie go udziela mając gwarancję dotrzymania umowy w zastawie rolniczym. Mimo tych zalet praktyka wykazała w ubiegłym roku gospodarczym wielką rezerwę ze strony rolnictwa w zaciąganiu tej formy kredytu. Przyczyną tej rezerwy były zbyt ciężkie warunki zaciągania tego rodzaju kredytu, pod któremi Banki go udzielały. Według ogłoszonego komunikatu Banku Polskiego, widzimy, iż b. roku uchylono szereg niekorzystnych warunków, zastępując je nowemi o wiele dla dłużnika korzystniejszemi.

W roku u. udzielano pożyczek w 50% wartości zastawu zboża młóconego, a 35% zboża niemłóconego. Kredyt oparty był o zobowiązania wekslowe. Weksle wystawione były przez zastawcę — rolnika i musiały być opatrzone podpisem 2 żyrantów majątkowo odpowiedzialnych. Termin kredytu był 6-cio miesięczny, z tem, że po upływie 4 miesięcy płatną była połowa dłużnej sumy, reszta zaś po upływie 6 miesięcy.

W roku bieżącym Bank Polski (t. zn. przez banki zastępcze) udzielać będzie tego kredytu w 50% wartości zastawu, jednak tak zboża młóconego jak i nie młóconego. Kredytobiorca wystawia weksle na zaciągniętą sumę, jednakże bez podpisów żyrantów. Ta modyfikacja jest znacznem ułatwieniem dla rolników w zaciąganiu kredytu, gdyż jedną z ważniejszych przeszkód zaciągania kredytu pod zastaw rolniczy był wymóg żyra. Zastawca musiał się rewanżować swoim żyrantom, żyrując weksle przez nich wystawiane, skutkiem czego narażony był na straty materjalne nie pochodzące z jego winy, dlatego chcąc uniknąć tego niebezpieczeństwa, niejednokrotnie rezygnował z kredytu pod zastaw rolniczy. W bieżącym roku termin udzielania kredytu wynosi 9 miesięcy, z tem, że co trzy miesiące płatną jes jedna trzecia sumy dłużnej.

Rolnicy zawierają obecnie kontrakty na nowe zboże, by otrzymać w ten sposób w formie zaliczki kapitały potrzebne na przeprowadzenie żniw. Pokrywanie się nowem zbożem utrzymuje cenę zboża na bardzo niskim poziomie. Do czasu wypchnięcia zapasów żyta za granicę, w interesie rolników leży, aby powstrzymali się z zawieraniem nowych kontraktów, które powodują nadmiar podaży zboża. W interesie rolników leży aby realizacja nowych plonów uwzględniła jak najściślej równomierną podaż zboża na rynek w ciągu całego roku gospodarczego, niezależnie od możliwości eksportowych. Taka planowa realizacja plonów zależy od odpowiedniego sfinansowania plonów. Najbardziej odpowiednim jest kredyt pod zastaw zboża. Dlatego wskazaną jest rzeczą, aby rolnicy skorzystali w jak największym stopniu z tego rodzaju kredytu. Kredyt ten oprócz nasycenia warsztatów rolnych kapitałem obrotowym, spełni także rolę regulatora podaży w ciągu roku.

Zd. Zd.

Problem azotowy w Polsce. Obecny kryzys w rolnictwie, spowodowany znacznym spadkiem cen zbóż, należy uważać za przejściowy, który nie powinien wywrzeć decydującego wpływu na natężenie zasadniczych procesów i dążeń rozwojowych naszego rolnictwa na najbliższą przyszłość.

W tych warunkach kwestja odpowiedniego rozwoju krajowego przemysłu nawozowego w ogólności, a przemysłu azotowego w szczególności posiada pierwszorzędne znaczenie.

Obok zwiększenia produkcji obecnie istniejących zakładów przemysłowych powstają coraz nowe objekty przemysłu azotowego.

Dotychczasowa produkcja związków azotowych w Polsce przeważnie nie wystarczała do pokrycia stosunkowo szybko wzrastającego z roku na rok zapotrzebowania w tym względzie naszego rolnictwa (bardzo nierównomiernego w poszczególnych dzielnicach naszego kraju).

W ostatnich czasach przemysł azotowy w Polsce został znacznie rozbudowany przez uruchomienie nowych oddziałów chemicznych najważniejszej dotychczas placówki naszego przemysłu azotowego — (Państw. Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie), jakoteż przez uruchomienie nowych fabryk związków azotowych i rozbudowę koksowni. W dzisiejszym stanie rzeczy polski przemysł azotowy jest zdolny do produkcji najróżnorodniejszych form związków azotowych, tak, że może zaspokoić wszechstronne i różnorakie potrzeby w tym względzie naszego rolnictwa.

W tych warunkach dążenie do całkowitego wstrzymania się od importu nawozów azotowych należy uważać za konieczność państwową. Z kwestją tą ściśle łączy się sprawa współpracy sfer naukowych rolniczych z zainteresowanymi przemysłami, celem wyjaśnienia i wskazywania rolnictwu naszemu objektywnych warunków możności stosowania wyrobów krajowych, względnie celem wskazywania odnośnych wytycznych dla przemysłu w jego dążeniach techniczno-produkcyjnych.

Inż. Piotr Tereszczenko.

Narodowy Kongres zbożowy we Francji. W następstwie rozporządzenia francuskiego ministerjum rolnictwa, departamentalne urzędy rolnicze organizują w roku bieżącym konkurs na najlepszą uprawę zboża. W konkursie mogą brać udział wszyscy rolnicy, o ile nie są równocześnie przemysłowcami, lub kupcami i o ile nie otrzymali jakiejś już nagrody rolniczej w r. ub. Kandydaci są podzieleni na 3 kategorje:

1) Posiadający obszar gruntów ponad 50 ha; 2) posiadający obszar gruntów od 15—50 ha; 3) posiadający obszar gruntów poniżej 15 ha.

W każdej kategorji właściciel kultury, uznanej za najlepszą, otrzyma od władz rządowych nagrodę pieniężną, oraz artystyczną plakietę złotą.

O przyznaniu nagród decyduje departamentalny sąd konkursowy złożony z dyrektora urzędu rolniczego i 2 rolników, wyznaczonych przez dep. urząd rolniczy i izbę rolniczą departament. na podstawie wizytacyj kultur, zaproponowanych przez komisje lokalne. Przy klasyfikacji i przyznawaniu nagród komisje wezmą pod uwagę: 1) stan kultury: prawdopodobny zbiór, czystość i stan zdrowotności; 2) stosunek obszaru, poświęconego pod uprawę zboża, do ogólnej powierzchni gruntów uprawnych; 3) stopień nawożenia; 4) staranność uprawy roli; 5) staranność przysposobienia ziarna na siew; 6) sposób zasiewu i pielęgnowania zboża.

Ten konkurs zbożowy ma być z jednej strony środkiem przeciwdziałania stałemu zmniejszaniu się obszaru zasiewów zboża (od 1913 r. obszar ten zmniejszył się do ca 1,500.000 ha, t. j. o przeszło 20 proc. gruntów obsianych zbożem), a z drugiej strony ma rolnikom dodać bodźca do jaknajintensywniejszej uprawy.

„Aktualne Wiadomości Leśnicze". — Pod tym tytułem powstało we Lwowie nowe wydawnictwo, będące organem urzędowym Spółdzielni Leśników we Lwowie, mające na celu popieranie racjonalnej gospodarki leśnej. Dzięki porozumieniu administracji „Rolnika" z powyższą Instytucją, Czytelnicy „Rolnika" będą otrzymywać bezpłatnie to pismo dwa razy w miesiącu. Pierwszy zeszyt „Aktualnych Wiadomości Leśniczych" dołączamy do dzisiejszego zeszytu.

Redakcja

PORADNIK GOSPODARCZY

Prosimy P. T. Czytelników aby przesyłając pytania do powyższego działu w sprawie szkodników i chorób roślinych przesyłali wraz z prośbą o poradę odnośne okazy. Leży to we własnym interesie pytających, albowiem inaczej odpowiedź nie może być nigdy na pewnych podstawach oparta. *Redakcja*

PYTANIA

201. Na wiosnę młóciłem zboże i przy dowozie zboża do młocarni jeden z fornali nieuważnie jadąc zawadził saniami o stół przy maszynie. Rezultat: wywrócenie stołu i strącenie dziewczyny ze stołu na ziemię. Dziewczyna spadając wybiła sobie 2 zęby i potłukła się. Zaraz po wypadku posłałem ją do lekarza i zawiadomiłem o tem Zakład Ubezp. od wypadków. Teraz dziewczyna skarży mnie o odszkodowanie za ból, utratę zarobku itd. Czy Zakład Ubez. od wypadków jest tylko na to, aby ściągać od nas wkładki a my by płacić odszkodowanie? Proszę o radę jak mam się bronić przed zapłaceniem odszkodowania? *T. W.*

202. Do ogrodu 10-morgowego, otoczonego płynącą wodą, chcę wprowadzić urządzenie deszczowni, której pokaz widziałem na Targach Wschodnich, jednak nie zapamiętałem firmy. — Wodę chcę czerpać z potoku okalającego pole — zapytuję zatem, jaki aparat tj. o jakiej sile i wielkości, oraz jakiej firmy się do tego najlepiej nadaje. Jaki jest koszt urządzenia i jaki koszt pracy. W jakim czasie się amortyzuje przy intensywnej gospodarce warzywnej w wojewódzkiem mieście? Czy tańszy popęd motorowy, czy też może być konny? *E. St.*

203. W budynku po gorzelni mamy zamiar zrobić olejarnię. Gdzie moglibyśmy nabyć odpowiednią maszynę wraz z instalacją, oraz czy tego rodzaju interes będzie się kalkulował i może dać jaki dochód. O większej olejarni nie myślimy, lecz chcemy bić olej dla okolicznych włościan, ażeby mieć makuchy dla swego bydła, oraz przerabiać kilkadziesiąt metrów swego rzepaku, ewentualnie kupnego. Zaznaczamy przytem, że majętność odległa jest od stacji i powiatowego miasta o 21 km. Przed kilku laty pędziliśmy gorzelnię na aparacie „Szwarca", lecz po zniszczeniu „Dyrekcja Skarbowa" nie zezwala go naprawić i zmusza do wstawienia aparatu ciągłego wraz z całą nową instalacją, co wymaga ogromnych nakładów, których nie jesteśmy w stanie włożyć. Budynek więc po gorzelni stojąc próżno dewastuje się. *Gr.*

204. Jakiego użyć środka lub kompozycji aby przymocować szyby do żelaznej ramy okiennej, gdyż szyby przymocowane kitem z domieszką minjum, lub cementem, po niespełna roku czasu odlatują? *Z. D. O.*

205. Chcę zdrenować pole 500 m długie 80 m szerokie o powierzchni około 7 morgów. Spad w kierunku długości 7% w kierunku szerokości 5%. Czy można w tym wypadku zastosować drenowanie poprzeczne i dać zbieracz w największym spadzie 7%. Gleba glinka podkarpacka. *Dr. H.*

206 Pod ozime zasiewy (żyto, pszenica) rozsiewam w jesieni przed siewem tomasynę belg. ok. 16% kwasu fosfor. w ilości 200 kg na 1 mg. Zapytuję czy należy tomasynę rozsiewać bezpośrednio przed siewem zboża, czy też lepiej na 8—10 dni przed siewem i zawałować? *N. B.*

ODPOWIEDZI

Jeszcze w sprawie waloryzacji rat pożyczkowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

(III Odpowiedź na pytanie 161)

Wyjaśnienie moje w tej sprawie zamieszczone w Nr. 29 tegorocznego „Rolnika" nie jest jedynie „rzutem historycznym genezy 2%-owego dodatku administracyjnego do rat pożyczkowych" — jak się o tem w Swej odpowiedzi (Nr. 31 „Rolnika") wyraziła Szan. Dyrekcja Towarzystwa kred. ziemskiego.

Wyjaśnienie to moje ma duże znaczenie praktyczne.

Jeżeli bowiem taż Dyrekcja uzasadnia prawną podstawę pobieranego od dawna dodatku admin. najnowszym statutem, zawdzięczającym swe powstanie prawidłowo powziętej w tej materji ostatniej uchwale Ogólnego Zgromadzenia Delegatów, statutem ogłoszonym w dzienniku ustaw R. P. w d. 28/2 1928 Nr. 22, to jasne jest, że prawność poboru 2%-owego dodatku administracyjnego przed tem ogłoszeniem za około 3 lata wstecz może być skutecznie zaczepioną, gdyż stoi pod znakami zapytania, które uzasadniłem w Nr. 29 „Rolnika" szczegółowo.

Pytanie Nr. 161 zmierzało do wyjaśnienia, czy Dyrekcja Twa Kred. ziemskiego uprawnioną była samorzutnie (bez uchwały Ogólnego Zgromadzenia Delegatów) „bez legalnego prawa" pobierać 2% dodatek do rat, a więc przed uchwaleniem przez Zgromadzenie Delegatów i ogłoszeniem w formie ustawy najnowszego statutu. Dlatego też tym tylko okresem „ex lex" w mej odpowiedzi wyłącznie się zajmowałem — zwłaszcza, że chodziło także o sprostowanie powołania się na ustawę waloryzacyjną z r. 1924 w pierwszej danej na to pytanie odpowiedzi.

Rozumie się samo przez się, że od ogłoszenia najnowszego statutu ustawą z 28/2 1928 Nr. 22 dz. u. R. P. pozwalającego na pobór tym tytułem odsetek aż do 2%, stopa tych odsetek (50% rat) nie może być już prawnie atakowaną, atoli dopiero za czas od 28/2 1928 r., co z naciskiem powtarzam.

W ten sposób sprawa ta została wszechstronnie wyjaśnioną... i historycznie i wedle prawa najnowszego i... praktycznie.

Dr. Karol Czerny.

Jaką drogą można uzyskać odpisanie podatku gruntowego od gruntu odłączonego od obszaru dworskiego w ekwiwalencie za serwitut względnie za inny grunt — o ile odłączony grunt wynosi mniej niż 5% obszaru pierwotnego

(Odpowiedź na pytanie 193)

Powołano słusznie art. 130 ustawy o podatkach bezpośrednich (tom V. zbioru ustaw z 1903), że przy ubytku gruntów poniżej 5% pierwotnego obszaru nie sprawdza się wysokości podatku gruntowego.

Chcąc ustawę obejść — należy wejść w bezpośrednie porozumienie z Urzędem katastralnym (dawniej Ewidencją katastru dla podatku gruntowego nazywanym). Urząd katastralny może zmianę przeprowadzić przez odpisanie odnośnych parcel i podatku w protokołach parcelowych i przypisanie tych parcel, ich dochodu katastralnego i podatku gruntowego nowonabywcy. Ponieważ Urzędy katastralne przedkładają periodycznie arkusze gruntowe Urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych celem wymiaru względnie zrektyfikowania podatku gruntowego, co tem częściej ma miejsce, skoro klasyfikacja gruntów (zwłaszcza na lepsze i wyżej opodatkowana) bardzo często także musi być zgłaszana, przeto po wypuszczeniu przez Urząd katastralny nie wchodzących w skład dóbr parcel i ich dochodu katastralnego odpadnie też i wymiar podatku gruntowego od rzeszonych parcel.

Obecnie Urzędy niechętnie to czynią z powodu znacznie wyższego opodatkowania gruntów t. z. dominikalnych. Grunta te bowiem opłacają od 10 — 100% dodatku progresyjnego (w zamian za zwolnienia podatkowe przyznane w czasie rządów ludowych włościanom) — gdyż przeniesienie podatku gruntowego na małorolnych odbyłoby się bez progresji, a to przyniosłoby Skarbowi Państwa bezpośrednią szkodę.

Przez stosowne przeklasyfikowanie dochodu katastralnego przy dobrej woli da się i ta trudność uchylić.

Dr. Karol Czerny.

„Zdziebelnik" w pszenicy

(odpowiedź na pytanie 197)

Jedynym a zarazem bardzo skutecznym środkiem przeciwko Żdzieblanowi karłowatemu (*Cephus pygmaeus L.*) jest przeorywanie ściernisk a następnie zniszczenie ich przez spalenie. Żadnych inych sposobów zwalczania podać nie możemy.

Równocześnie prosimy o dołączenie okazów roślin uszkodzonych i ewentualnie szkodników, w określeniu bowiem szkodników czy chorób zdarzają się często — zupełnie zresztą zrozumiałe — pomyłki. Porada oparta na przypuszczeniach może interesowanemu raczej wyrządzić szkodę aniżeli przynieść spodziewane korzyści.

A. Krasucki

Czy właściciel gospodarstwa rolnego może być pociągnięty wespół z Zakładem Ubezpieczeń od wypadków do wynagrodzenia szkody powstałej z nieszczęśliwego wypadku?

(odpowiedź na pytanie 201)

Zakład Ubezpieczeń od wypadków ma obowiązek odszkodować ubezpieczonego za utratę zarobku a ewentualnie także za zmniejszenie siły zarobkowania.

Za inne szkody spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem odpowiadają osoby, które ponoszą bezpośrednią lub pośrednią winę danego wypadku.

Odnośne odszkodowania sa rozmaite, jak nawiązka za ból, za oszpecenie (w danym wypadku wybicie dziewczynie dwu zębów) jeżeli przez to zeszpecenie osoba uszkodzona może stracić powodzenie w przyszłości, na co należy brać wzgląd przy uszkodzeniach zwłaszcza osób płci żeńskiej (§ 1326 u. c.) i t. p.

Odszkodowania za szkody należą się stosownie do stopnia zawinienia (wina, rażące niedbalstwo, a nawet zaniedbanie ostrożności ciążącej wskutek umowy lub specjalnych postanowień ustawy i t. p.)

O zapłacie nawiązki za ból wspomina § 1325 u. c. zaś za oszpecenie odpowiada się tylko wówczas, gdy powstało przy zniewadze cielesnej (§ 1326 u. c.)

Z temi zastrzeżeniami i licznemi innemi można za zasadę przyjąć postanowienie § 1306 u. c. wedle którego „zasadniczo" nie odpowiada się za szkodę wyrządzoną bez winy lub przez czyn mimowolny.

Skoro wybicie zębów następuje przy wypadkach nieszczęśliwych momentalnie tak, że dopiero po wypadku uszkodzony przychodzi do świadomości uszkodzenia i kiedy chwilowy ból już minął przyjąć należy, że nawiązka za ból taki nie będzie wysoką zwłaszcza dla dziewczyny wiejskiej ze względu na jej skromne warunki majątkowe. Poczucie sprawiedliwości przemawia za obowiązkiem wynagrodzenia takiej szkody, choćby „prawnej" odpowiedzialności nawet nie było i choćby właściciel nie ponosił ani bezpośredniej ani pośredniej winy, a np. sługa przez przypadek

tylko spowodował uszkodzenie. Należy bowiem uwzględnić, że dziewczyna poniosła równocześnie ujmę w urodzie, za którą prawdopodobnie nikt jej nie wynagrodzi gdyż uszkodzenie nie zaszło wskutek obrazy cielesnej (§ 1326). Sprawiedliwy sędzia pouczy zresztą poszkodowaną, że za utratę zarobku odpowiada jej tylko Zakład Ubezpieczeń od wypadków, albowiem podwójnej odpowiedzialności za utratę zarobku (t. j. także pracodawcy) ustawa nie toleruje.

Co do rozciągłości odszkodowania ze strony tego Zakładu bliższe dane podaje statut Zakładu.

Dr. Karol Czerny

Poprzeczny system drenowania

(Odpowiedź na pytanie Nr. 205)

Podane spady są dla zastosowania tego systemu bardzo korzystne, można je więc bez zastrzeżeń użyć kładąc zbieracz w spadzie 7% zaś sączki w spadzie 5%.

Małopolskie Zakłady Meljoracyjne i Techniczne.

Tomasyna pod oziminy

(Odpowiedź na pytanie 206)

Przy rozsiewie tomasyny pod oziminy (żyto i pszenicę) w dawce obfitej nawet, jaką jest 350 kg na ha (200 kg na morg), nie należy się zbytnio obawiać szkodliwego działania wapna tomasyny na kiełki nasion zbóż ozimych, jeżeli tylko gleba jest dostatecznie próchnicza, dobrze uprawiana i czynna, — a ściernisko było wczas i dokładnie spokładane i pokład bronowany. Zawarty wówczas w glebie kwas węglowy zobojętnia szybko gryzące wapno tomasyny.

W praktyce stosują nieraz bez szkody przykrycie tomasyny na dzień przed siewem, jednak przykrycie to należy wykonać dokładnie, dwukrotnie bronując rozsianą tomasynę w krzyż.

Wał przytem jest potrzebny tylko dla uleżenia ziemi i to głównie pod żyto.

Na glebach źle uprawianych, bezpróchnicznych, a szczególnie na bezpróchnicznych piaskach —trzeba konicznie tomasynę rozsiewać na dwa lub kilka tygodni przed siewem.

Inż. Sb.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Na Zjeździe Ziemian w Poznaniu poruszył Prezes Rady Naczelnej Kazimierz Ks. Lubomirski sprawę reformy rolnej, przyczem zaznaczył, jak czytamy w „Nowej Ziemi Lubelskiej":

Kwestja agrarna jest ze strony swojej socjalnej głównie kwestją bytu małorolnych i bezrolnych. Z ludności rolniczej najbardziej oni pomocy potrzebują, bo nie są w stanie, tak jak ziemianie lub pełnorolni włościanie, w razie złej konjunktury, wyżyć ze swoich własnych produktów. Do utrzymania bytu potrzebują koniecznie zarobków, a w większej ilości powstać mogą tylko przez intensyfikację produkcji rolnej. Niestety polityka Sejmów i Rządów naszych szła raczej po linji uniemożliwienia rozwoju tej intensywności przez sztuczne obniżanie cen produktów rolnych i przez reformę rolną, która nie tylko obniża intensywność na rozparcelowanych gruntach, lecz na długie lata naprzód wstrzymuje rozwój inwestycyj do rozwoju intensyfikacji na warsztatach rolnych koniecznych. Gdyby polityka rolna poszła po linji silnego poparcia rolnictwa i oświaty rolniczej, to na użytkach rolnych pełnorolnych włościan mogliby znaleźć zarobki wszyscy małorolni, a przez to poprawić swój byt i ewentualnie zakupić grunta, któreby dobrze zagospodarowali. Reforma rolna obiecuje ich uszczęśliwić rozdzieleniem między nich ziemi większej własności. Cały jednak jej zapas tak mały, że wystarczy zaledwie dla połowy małorolnych, a reszta zostanie bez przydziału i bez zarobku bo napięcie produkcji na gruntach rozparcelowanych silnie zmaleje.

Jeżeli chodzi o oświatę rolną to zgodzimy się, że to podniesie wydajność produkcji lecz wątpliwem jest żeby wszyscy małorolni znaleźli dostateczne zajęcie w folwarkach i większych gospodarstwach, ponieważ w samem Woj. Lubelskiem mamy przeszło 50.000 gospodarstw karłowatych do 2 ha powierzchni przeszło 92.000 gospodarstw od 2—5 ha oraz 100.500 gospodarstw od 5—10 ha czyli razem około 85% ogólnej liczby gospodarstw.

Tę samą sprawę omawiał Doc. Dr. Adam Rose na III Zjeździe Naukowo-rolniczym w Poznaniu p. t. „Przed trzecim okresem reformy rolnej". Streszczenie tego referatu przedstawia się następująco:

Dotychczas przeżyło Państwo Polskie 2 okresy reformy rolnej. Pierwszy zaczął się z chwilą powstania państwa i trwał do końca r. 1925, t. j. do daty uchwalenia nowej ustawy o reformie rolnej, z dnia 28 grudnia 1925 r. Okres ten stał pod znakiem ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., która wzorowana była na ustawach państw, które za wszelką cenę zniszczyć chciały większą własność ziemską, gdyż ta należała przeważnie do panującej przed wojną mniejszości narodowej. Ustawa ta zahamowała naturalny ruch parcelacyjny przez szereg lat i charakterystyczną jej cechą było dążenie do równomiernego usunięcia wszelkiej wielkiej własności wyżej 180 ha.

Ta ostatnia zasada utrzymana jest również w ustawie z 1925 r., lecz pozatem ustawa ta jest tak elastyczna, że w ramach jej zmieścić można wykonanie reformy rolnej bardzo radykalne lub też liczące się z potrzebami gospodarczemi kraju. Ponadto ustawa umożliwia dzięki instytucji t. zw. „planów parcelacyjnych" dostosowywanie stopnia intensywności reformy do indywidualnych warunków panujących w poszczególnych okręgach gospodarczych. Ustawa ta dzięki swej elastyczności mogłaby nosić nazwę ustawy o pełnomocnictwach rządu przy wykonaniu reformy rolnej, czem na tyle się różni od dawniejszej, że właśnie uważać można, że od r. 1926 przeżywamy drugi okres reformy rolnej. Od r. 1926 rząd niewątpliwie dążył do tego, aby kierunek i tempo reformy rolnej dostosowane były do potrzeb gospodarczych kraju. Czynił to przedewszystkiem w drodze rozkładania t. zw. kontyngentów parcelacyjnych na te okręgi, w których i tak odbywa się prywatna parcelacja. W tych warunkach, nigdzie poza zachodniemi województwami nie zdarzyło się, aby kontyngenty parcelacyjne nie były pokryte w drodze prywatnej parcelacji.

Tak pojęta polityka będzie jednak coraz trudniejsza w miarę kurczenia się zapasów ziemi, przeznaczonych na cele parcelacyjne. Im mniejszy będzie zapas, który już dziś nie przekracza 1,200.000 ha tem trudniej będzie w myśl ustawy parcelować 200.000 ha rocznie bez przymusowego wykupu wielkich warsztatów, które posiadają wszelkie dane do dalszej egzystencji. Obecnie kończy się zatem drugi okres reformy rolnej, a zaczyna trzeci. W tym trzecim okresie trzeba będzie zdecydować, czy istotnie leży w interesie państwa, aby wszystkie majątki sparcelować do 180 ha, przy powiększeniu części z nich o łączną przestrzeń 550 tys. ha, którą ustawa dla ochrony najlepszych majątków przeznacza. Nasuwa się pytanie, czy Polska może sobie w obecnych warunkach na to pozwolić, zwłaszcza tam, gdzie niema karłowatych gospodarstw i gdzie parcelację uprawiać można jedynie w sposób najkosztowniejszy, t. j. przez właściwe osadnictwo, a nie w drodze t. zw. parcelacji sąsiedzkiej. Przeciw 100-procentowemu wykonaniu ustawy przemawia również wzgląd na robotników rolnych, którzy w olbrzymiej większości skutkiem parcelacji stają się bezrobotnymi mimo przepisów dających prawo pierwszeństwa przy zakupie działek pochodzących z parcelacji.

W tych warunkach stoi Polska ponownie wobec punktu zwrotnego w swych poczynaniach agrarnych. Od decyzyj powziętych przez miarodajne czynniki w najbliższej przyszłości zależeć będzie w znacznym stopniu przyszłość wytwórczości rolnej kraju.

bj.

TO I OWO

Naturalne środki samoobronne u roślin

Natura dając zwierzętom skrzydła, ostre kły czy pazury do obrony dała też i roślinom środki pomocnicze do uchronienia się przed zbytnią żarłocznością i popędem niszczenia tak człowieka jak i zwierzęcia. I tak ożyny i maliny mają w tym celu ostre kolce, róża ciernie, głóg rozrasta się dlatego w tak zbite ogrodzenie, żeby go łatwo uskodzić nie było można. Ale nie tylko zewnętrznym układem bronić się rośliny mogą — młode pędy wina posiadają np. kwasy jako ochronę przeciw ślimakom, inne truciznę; tytoń nikotynę, mak morfinę, drzewo chinowe chininę i t. d. Wszystkie te sprawy są nam znane ale poco je natura dała zapominamy...

* * *

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Wolne posady.

Praktykanta ze średnią szkołą rolniczą i gorzelnika-chmielarza w jednej osobie. Zarząd dóbr Stanisłówka, p. Mosty wielkie. 8010

Zgłoszenia sprzedających

Krzaki agrestu i porzeczek sprzedaje Zarząd dóbr Brzeźnica koło Skawiny. 173

Żyto Świętojańskie z wyką ozimą, sprzedaje Dwór Marcinkowice, p. Klęczany. 174

Koguty Orpingtony żółte, Legaorny, Wyandoty białe, Karmazyny. Olexińska, Romanówka, p. Borki Wielkie. 175

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

O kryzysie w rolnictwie pisaliśmy już na tem miejscu niejednokrotnie. Kryzys ten powszechny dotknął bowiem nie tylko Polskę, lecz również i cały szereg innych krajów, deprecjacja bowiem nadmierna cen zboża ogarnęła nieomal świat cały. Dlatego też w polityce zbożowej i wogóle produkcji rolnej zaczynają się zarysowywać w czasach ostatnich nowe kierunki, nastawiające produkcję rolną na wytwarzanie dotychczas niewykorzystanych należycie produktów.

Z pomiędzy różnych tych dziedzin, którym coraz to baczniejszą zaczyna się poświęcać uwagę, na plan pierwszy wybija się kwestja systematycznej uprawy roślin leczniczych i ich zbieranie w stanie dziko rosnącym. Jest to problem stary w ostatnich jednak czasach ujmywany w nowe formy organizacyjne w wielu państwach. Nie ulega wątpliwości, że docenienie doniosłości należytej eksploatacji tej gałęzi produkcji i u nas nareszcie należycie zostanie spopularyzowane, dlatego też nie od rzeczy będzie przypatrzeć się, jak rzeczy te zorganizowane zostały gdzieindziej, w szczególności we Francji i na Węgrzech.

Co się tyczy Francji, to wedle wiadomości jakie przynosi „Przemysł i Handel", zioła są artykułem mającym szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach produkcji francuskiej, już to jako towar nadający się do bezpośredniej konsumcji jako środek leczniczy, już to jako surowiec zużytkowywany w przemyśle chemicznym, perfumeryjnym, destylacyjnym i t. d.

Według francuskiej statystyki urzędowej Francja importowała w r. 1928 ziół, korzeni, kory, porostu i jagód (owoców) — 178.891 q wartości 87,951.000 fr., eksportowała zaś 86.778 q — wartości 72,436.000 fr. Z towarów eksportowych jedynie porosty lecznicze i owoce bzu, borówek i jagód stanowią pozycje, które przewyższają import tych produktów do Francji, czyli że zbiór ich przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne.

Wzmagające się zapotrzebowanie wewnętrzne, wzrastający import, a zwłaszcza brak ziół leczniczych w czasie wojny, skłoniły czynniki zainteresowane do podjęcia akcji, mającej na celu stopniowe uniezależnienie się od rynków obcych, a to przez pomoc finansową, propagandę kultury i zbiórki potrzebnych roślin.

W powyższym celu powołano do życia „Comité interministeriel des plantes médicinales et à essences". Komitet ten postawił sobie jako pierwsze zadanie intensyfikację ziół leczniczych, organizując 15 komitetów lokalnych i powierzając im propagandę i organizację drobnej zbiórki, następnie badanie kosztów produkcji i t. d.

W czasach ostatnich uważano za stosowne rozszerzyć działalność Komitetu i w tym celu pod egidą szeregu organizacyj jak Syndykatu Drogeryj Francuskich, Syndykatu Producentów Chemicznych, Syndykatu Producentów Perfum, utworzono „Office National des Matières Premières pour la Droguerie, la Pharmacie, la Diotillerie et la Parfumerie" z siedzibą w Paryżu. Zadaniem tej instytucji jest przeprowadzenie studjów nad możliwościami rozwoju kultury roślin leczniczych we Francji, nad organizacją zbytu, a to w ścisłej współpracy z przemysłowcami i kupcami, w stałym kontakcie z władzami państwowemi. W szczególności do zakresu działalności „Office National" wchodzi: 1) zbierać dane dotyczące pochodzenia, kultury, uszlachetnienia roślin i ich produktów, 2) udzielać porad i informacyj technicznych, handlowych i naukowych 3) organizować i popierać we Francji i w koloniach kulturę i produkcję surowca potrzebnego do konsumcji wewnętrznej jak i na eksport, 4) przeprowadzać studja nad zagadnieniami ochrony celnej produkcji francuskiej, oraz nad ułatwieniami transportowemi, 5) subwencjonować laboratorja i stacje doświadczalne i t. p., 6) przedkładać władzom państwowym wnioski, mające na celu rozszerzenie produkcji, zbytu i t. d., 7) utrzymywać kontakt z zagranicą przez francuskie placówki zagraniczne.

Podstawą finansową Instytutu są subwencje państwowe, jakoteż składki syndykatów - członków.

Działalność Instytutu skoncentrowała się w trzech kierunkach: 1) propagandy ogólnej i zbiórki ziół dziko rosnących, 2) organizacji uprawy roślin leczniczych już produkowanych we Francji, 3) wprowadzenie uprawy roślin dotychczas nieuprawianych a dla konsumcji korzystnych.

W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty pozwolono nauczycielom szkół ludowych, kierownikom ochronek i kolonij uczniowskich organizować zbiórkę ziół z pomocą dzieci szkolnych. Dochód ze sprzedaży zebranych ziół, przeznaczony jest na fundusz danej szkoły.

Szczególną uwagę poświęca fundusz uprawie roślin leczniczych tak we Francji jak i w kolonjach.

Pomimo jednak wysiłków i zabiegów celem wzmożenia krajowej produkcji ziół, Francja pozostanie jeśli nie stale, to na długi czas otwartym rynkiem zbytu. Do przypuszczenia tego skłaniają nie tylko liczby wzmożonego importu ostatnich lat, pomimo podniesienia się produkcji krajowej — ale głównie wzrost zapotrzebowania wewnętrznego, wywołanego ciągłym rozwojem przemysłu chemicznego, perfumeryjnego i destylacyjnego, oraz stałym brakiem sił roboczych, niezbędnych do racjonalnej kultury.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 29 VIII 1929.

Pszenica	6·10
Żyto	4·69
Jęczmień brow.	4·16
Jęczmień przem.	0·00
Owies	4·40

Hamburg 29 VIII 1929.

Pszenica	5·26
Żyto	4·37
Owies	0·00

Liverpool 29 VIII 1929.

Pszenica	5.90
Owies	4 60

Nowy York 29 VIII 1929.

Pszenica	5·19
Żyto	4·81
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 29 VIII 1929.

Pszenica	42·00—44·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	25·00—25·50
Jęczmień brow.	29·00—31·00
Jęczmień przem.	26·00—27 00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·00—23·00

Lwów 22 VIII 1929.

Pszenica dworska	43·00—44·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	22·25—23·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·00—22·50

Poznań 21 VIII 1929.

Pszenica	42·00—44·00
Żyto	25·50—26·50
Jęczmień brow.	28·50—31·50
Jęczmień przem.	26·50—27·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·00—23·50

Dr. N.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 27 VIII 1929 r.

Spęd ogólny	14.254	sztuk
W tem świń mięsnych	10.359	„
„ „ tłustych	3.895	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	8.962	sztuk
„ Rumunji	614	„
„ Jugosławji	693	„
„ Węgier	82	„
„ Austrji	8	„

Prowenlencja świń tłustych:

Z Polski	104	sztuk
„ Jugosławji	346	„
„ Rumunji	900	„
„ Węgier	2545	„
„ Austrji		„

Notowano ceny następujące (za 1 kg żywej wagi).

Świnie mięsne I	od 2.60—2.80	szyl.
Wyjątkowe sztuki	0.00—0.00	„
Świnie mięsne II	2.40—2.55	„
„ „ III	2.30—2.35	„
Świnie tłuste ciężkie:		
I kl.	2.35—2·45	szyl.
II kl.	2.30—2.35	„
III kl.	2.10—2 20	„

Tendencja dla średniego towaru bardzo ożywiona dla grubszych sztuk tańsza. Sprzedano wszystkie sztuki.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	43·00—44·00
„ zbior.	00·00—00.00
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień przem.	22·25—23·25
Owies	22·00—22·50
Mąka pszen. 65%	73·00—74·00
„ żytnia 70%	00·00—43·00
Otręby żytnie	15·50—16 00
„ pszenne	16·50—17·00

za 100 kg loco Lwów

Kraków 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	44·00—45·00
„ zbior.	41·00—42·00
Żyto	28·00—29·00
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	26·00—27·00
Mąka pszen. 65%	75·00—76·00
„ żytnia 70%	42·30—43·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00.00—0·000

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	38·00—40·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień brow.	28·50—31·50
Jęczmień przem.	25·00—26·00
Owies	21·00—24·00
Mąka pszen. 65%	63·50—67·50
„ żytnia 70%	00·C0—39·00
Otręby żytnie	18·75—19·75
„ pszenne	21·25—22·25

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 26 VIII 1929.

Pszenica dw.	41·00—42·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—25·25
Jęczmień brow.	29·00—31·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Owies	22·00—23·00
Mąka pszen. 65%	71·00—75·00
„ żytnia 70%	39·00—40·00
Otręby żytnie	16·00—17·00
„ pszenne	19·00—20·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	38·25—38·30
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·80—00·00
Jęczmień przem.	28·50—30·60
„ pastw.	27·60—28·50
Owies	26·80—27·60
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	21·60—00·00
„ pszenne	25·80—00·00

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	40·50—41·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	23·50—24·50
Jęczmień brow.	26·00—27·00
Jęczmień przem.	24·00—24·75
Owies	22·75—23·75
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—40·00
Otręby żytnie	18·00—00·00
„ pszenne	20·00—00·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·00—28·00
Jęczmień brow.	32·00—33·00
„ przem.	26·00—27·00
Owies	22·00—23·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	18·00—19·00
„ pszenne	23·00—24·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Bydgoszcz 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	47·50—48·50
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	27·00—28·00
Jęczmień przem.	00·00—28·50
Owies	24·50—25·50
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—20·50
„ pszenne	00·00—22·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Katowice 30 VIII 1929.

Pszenica dw.	50·00—51·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	28·00—29·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Owies	29·00—30·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	22·00—22·00
„ pszenne	23·00—23·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 2 IX 1929 r.

Na giełdzie transakcje w życie koniczynie białej i rzepaku. Poza Giełdą obroty w pszenicy przy wielkiej podaży. Ceny zbóż chlebowych, jęczmienia, hreczki i otrąb żytnich obniżyły się, odpowiednio do tego potaniały kasze i pęcak. Rzepak oziminy awansował w cenie.

Tendencja silnie zniżkowa.
Usposobienie ożywione.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 39·00—40·00, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 22·75—23·25, jęczmień małop. brow. 680 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 19·50—20·00, kukurydza rumuńska 26·50—27·50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch 1/2 Viktorja 45·00—50·00, groch polny 32·00—35·00, bobik 00·00—00·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 00·00—00·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—8·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 26·50—27·50, len 64·00 66·00, łubin niebieski 00·00—00·00, rzepak ozimy ex 1929 64·25—65·75, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 15·00—15·50, otręby pszenne netto bez worka 16·00—16·50, kasza hreczana 50% połówek 55·00—57·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 135—145, mak siwy 115—125, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 30 VIII 1929. Pszenica: dworska 42·00—43·00, targowa 39·00—40·00; żyto: dworskie 25·00—26·00, targowe 25·00—26·00; jęczmień: na krupy 24·00—25·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 24·00—25·00, targowy 20·00—21·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 - 00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 000·00—000·00, biała krótka 85·00—90·00, krasa 65·00—75·00, mieszana 52·00—57·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 11·00—12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 7·00—8·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 13·00—14·00; słoma: żytnia długa 10·00—12·00, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 65% gł. 75·00—76·00, 65% grys. 77·00—77·50, 45% pszenna krak. 78·00—79·00, 45% grys. 80·00—80·50, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 076·00—077·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 42·50—43·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; siekanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 00·00—00·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 30 VIII 1929.— Pszenica 40·00—00·00, żyto 25·00—00·00, jęczmień 20·00—00·00, owies 20·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—0·00,

W STANISŁAWOWIE dnia 29 VIII 1929 r. — Pszenica 45·28, żyto 28·20, jęczmień 23·66, owies 21·85, kukurydza 30·14, ziemniaki 6·00—8·00, hreczka 33·86—00·00 proso 33·00—00·00, groch polny 46·25—00·00, groch „Viktorja" 61·25—00·00, bobik 34·30—35·00, fasola kolorowa 47·50—00·00, fasola krasa 52·50—00·00, fasola biała 76·25—00·00, siemie konopne 55·00—00·00, siemie lniane 58·30—00·00, wyka 35·00—00·00, łubin 38·00—00·00, marchew 00·15—00·20, buraki ćwikłowe 00·10—00·15, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 00·15—00·25, czosnek 00·15—00·25, siano polne 7·80, łąkowe 6·60, lasowe 5·50, koniczyna 12·00, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 6·00, na sieczkę 5·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 18·50, pszenne 19·66.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 24 VIII— 31 VIII 1929.

Wynosił spęd: wołów 6 sztuk, buhaji 31 sztuk, krów 477 sztuk, jałownika 20 sztuk, razem 534 sztuk; cieląt 688 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—170 000—000 gr, buh. 145—160, 120—130, 000—000 gr, krowy 150—165, 130—140, 100—00 gr, jałownik 150—165, 125—135, 000—000 gr, cielęta 155—175 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·50 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 10·00—12·00 zł, siano II. 6·00—8·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 9·00—12·00 zł, koniczyna 9·00—13·00 zł, tymotka 12·00 do 15·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·10 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·10 zł, cielęce 1 kg szt. 4·30 zł, cielęce prow. 1 kg 3·60 zł, końskie duża sztuka 25·00 zł, końskie mała sztuka 15·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 24 VIII-30 VIII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 115 do 174 gr, woły 110—190 gr, krowy 92—175 gr, jałownik 117—170 gr, cielęta 163—260 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 250—285 gr, bitej wagi: 325—365 gr.

Na targ spędzono: buhaji 215, wołów 81, krów 208, jałówek 280, cieląt 510, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 629, razem 1923 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·20, krowie 2·00, cielęce za 1 szt. 10·00—14·00, z jałówek 1 kg 2·10—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 27 VIII 1929: Konie lekkie pojazdowe 400—800 zł, robocze 270—450 zł, rzeźne 80—170 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 30 VIII 1929. Płacono za bydło zł. 1·30—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·16.

Na targ przypędzono 119 sztuk koni, 363 sztuk bydła, 284 świń dużych i 210 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 30 VIII 1929. Płacono: bydło od 120—180 gr, cielęta od 150—205 gr, świnie od 200—245 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 30 VIII 1929 r. Płacono: bydło od 1·00—1·30, cielęta od 1·50—1·80, świnie rzeźne od 2·20 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 29 VIII 1929. Ogólny spęd wynosił 798 sztuk, w tem 189 sztuk bydła, 42 sztuk cieląt, 146 sztuk koni, 80 sztuk świń, 20 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·04 zł, świń cen nienot. Spęd b. słaby Akcja ospała.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 6 IX 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·60—0·00, w detalu 6·00—0·00, kuchenne 4·80—0·00. Mleko 35 gr. Jaja 17 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 6 IX 1929. 30 gr, w butelce 45 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.